Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Za spokój duszy 1383

ś. † p.

Piotra Warchałowskiego

Msza żałobna w poniedziałek, d. 28 b. m. o godzinie 10-ej rano w kaplicy N. P. M. w kościele św. Aleksandra.
Nabożeństwo żałobne w sobotę dnia 5-go marca o godz. 9 i pół rano w tymże kościele.

Za duszę Ś. † P.

ANNY TATARZYCKIEJ

dnia 28-go lutego w kościele św. Aleksandra odbędzie się msza żałobna i egzekwie o godzinie 8 i pół rano. 1379

S. † P.

Józef Iżykiewicz

po krotkich cierpieniach zasnął w Bogu w dniu 26 lutego r. b.
Zrospaczona żona wraz z dziećmi, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza Bajkowego dziś w Niedzielę d. 27-go o godzinie 4-ej po południu na cmentarz miejscowy. 1388

We wtorek d. 1-go marca, w trzecią rocznicę śmierci

S. † P. **Olimpii Paciorkowskiej**

odbędzie się o g. 10 rano nabożeństwo żałobne, na które krewnych i znajomych zaprasza rodzina. 1349

Łódzki Teatr Polski

„Teatr Mały Kramskiego", Kreszczatyk 15.

Dyrekcya A. Zelwerowicza

Jutro pierwszy występ trupy Łódzkiej **„Pan Jowialski"—Al. Fredry.** We wtorek dn. 1 marca **„Panna Maliczewska"—Zapolskiej.** Kasa otwarta codziennie od 10—3 i od 5 — 8 wieczorem. 1162

Teatr miejski **Dyrekcya S. Brykina.** W poniedziałek d. 28 lutego, pierwszy występ znakomitej śpiewaczki **OLIMPII BARONAT „Traviata".** Uczestniczą pp.: Olimpia Baronat; pp.: Dolinin, Zieliński i inni. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem. Dnia 2 marca drugi występ **OLIMPII BARONAT „Rigoletto".** Dnia 4-go trzeci występ **OLIMPII BARONAT „Cyrulik Sewilski".** Dnia 6-go czwarty występ **OLIMPII BARONAT „Romeo i Julia".** Dnia 8-go pożegnalny występ **OLIMPII BARONAT.** O przedstawieniu będzie osobne zawiadomienie. Ceny na wszystkie przedstawienia benefisowe. Bilety na wszystkie przedstawienia są do nabycia w kasie teatru od g. 10 r. 125

Teatr miejski **Dyrekcya S. Brykina.** W 2-im i 3-im tygodniu postu Wielkiego występy **MARYI GAY,** artystki **„La Scala"** w Medyolanie i art. teatru Metropolitan w Nev-York'u **D. Zenatello** (tenor dramat.) i artysty teatrów Cesarskich i teatru Metropolitan w Nev-York'u **Bakłanowa** (baryton), wystawione będą opery: W czwartek dn. 3-go marca 1-szy występ **Maryi Gay i D. Zenatello „Aida".** Dnia 5-go 2-gi występ **Maryi Gay i D. Zenatello** op. **„Samson i Dolila".** Dnia 7-go 3-ci występ **Maryi Gay i D. Zenatello „Carmen"** I-szy raz. Dnia 9-go 4-ty występ **Maryi Gay i D. Zenatello „Carmen"** 2-gi raz. Dnia 10-go 1-szy występ **Bakłanowa „Demon".** Dnia 11-go pożegnalny występ **Maryi Gay i D. Zenatello** o przedstawieniu będzie osobne zawiadomienie. Ceny na wszystkie przedstawienia podwyższone. Bilety nabywać można od godz. 10-ej rano.

Teatr Sołowcowa.

Występy gościnne zespołu teatru **„Pasaż"**

Operetki przy udziale **W. Piątkowskiej i A. M. Bragina.**

W poniedziałek dn. 28-go b. m. przedstawienie z udziałem **najlepszych artystów „Książę Gór"** operetka w 3 akt.

We wtorek dn. 1-go marca po raz 75-ty w tym zespole

„Piękna Rizetta" operetka w 3-ch aktach.

Balet nadzwyczajny. Główny reżyser K. D. Grekow. Reżyser J. Glebski. Orkiestra pod batutą F. Walenfetti, kapelmistrz W. Hildebrandt. Początek o godz. 8-ej wiecz. Bilety nabywać można.

Pierwszorzęd. w Rosyi Teatr-Biograf **„EXPRESS"** Kreszczatyk 25 wprost poczty.

Jutro dn. 28 Lutego do 4 marca nowy wspaniały program

Naukowe badanie dżumy.

Za czasów hetmaństwa. Pani Tallien rok 1793 epizod z czasów francuskiej rewolucyi **Nareszcie Maks się żeni** sceny komiczne Maksa Lindera.

Tygodnik Pathé i Kronika-Gomond.

najświeższe nowości świata. Podczas demonstrowania obrazów grywa orkiestra, składająca się z 30 osób. Muzyka ilustruje treść obrazów. Początek **seansów o godzinie 4 po poł. Następna zmiana programu 4 marca.**

Apollo

Teatr-Varieté. Meryngowska Nr 8. Dyrekcya Towarzystwa.

Dziś i codziennie

Od dn. 28 lutego kompletna zmiana programu. 905

Restauracya otwarta do g 3 w n

Podolskie Towarzystwo Rolnicze

Urządza w Winnicy na Placu Wystawowym

Jarmark

Na konie bydło i chlewnię

Dnia 25, 26 i 27 maja 1911 roku

Ceny na konie i bydło: w szopie 1 rb. 1169
„ „ „ „ na dworze — „ 50 kop.
„ „ chlewnię i owce got. klatka 3 rb.

Adres: Winnnica gub. podolska, skrzynka pocztowa № 3.

Siewniki kombinow.

DO BURAKÓW i UNIWERSALNE

oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych w zakres rolnictwa wchodzące

poleca **K. Sawicki** w Białej Cerkwi

na czas kontraktów Kijów hotel Francya № 27 1296

A. Przyłuski agent Kijow. Ziem Banku, podaje do wiadomości, że przez czas kontrakt. przyjm. klijent. od 9—11 i od 4—7 Lwowska 3 — 12. 898

Towarzystwo Wyrobów Bławatnych **„Izaak Szwarcman"** PADOŁ wprost gmachu kontraktowego

„Największy sklep towarów bławatnych w Kijowie." 827

Sprzedaż Kontraktowa.

Dr Czerniak W. Żytom. 16, 9—1 i 5-8, kob. 1-2. Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. strict. niem. płc.). Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel. łóżka. 1118

Lecznica chirurgiczna

D-ra Med. J. Makowskiego, M. Włodz 33b tel. 26-92. Dr. Makowski przyjm 9—10 i 4—6. Przyj. stał. chor. o każdej porze. Pł. od 3 rb. na dobę. 1391

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

Bibikowski Bulwar 4, telef. 1394.

Pokoje dla chorych stałych od 3 do 7 rb. dziennie z utrzymaniem i opieką lekarską. Przy lecznicy mieszka 2 lekarzy.

Ambulatoryum tanie (50 kop od porady) dla przychodząc. chorych.

Szczepienie ospy. Dezynfek. mieszkań formaliną.

Pracownia dla badań chemicznych i bakteryologicznych.

pod kierunkiem

D-ra A. MODRZEWSKIEGO

Badania moczu, kału, soku żołądkowego, plwociny, nalotów z gardła, krwi i t. p. 599

SERODYAGNOSTYKA SYFILISU.

Nadworny DOM **dostawca HANDLOWY** 382

„Siergiej Wasiljewicz Perłow"

Marka firmy

Kreszczatyk d. Nr. 20 (róg Kreszczatyku i Placu Ratuszowego).

Żadnych innych oddziałów w Kijowie nie posiada.

Polecamy **herbatę** w lepszym gatunku **za Nr. Nr. 51 — 58** **od 1 rb. 40 k. do 3 rb.** funt. jako też świeżą **kawę paloną w ziarnach** w różnych cenach. **Dla amatorów „melange"** **po 1 rub. i 1 rub. 20 k.** funt. **Kakao Holenderskie** w wysokim gatunku po **1 rb. 20 k.** funt.

Uwaga! W tych dniach rozpocznie się sprzedaż **herbaty** pod **Nr. 75 „Amatorskiej"** cena **2 rub. 40 k** funt, odznaczającej się **szczególnym gatunkiem i smakiem** Na żądanie klijentów zakupy odsyłane są do domow. Telefon Nr. 24—92.

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarzy

K. Podhorskiego

Po obu stronach CIESNINY BERINGA

387

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Kreszczatyk 38.

Cena: 2 rb., **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop,

---

Pługi jedno i wieloskibowe

fabryki **Jan Zawadzki i S-ka**

w WARSZAWIE. 242

Wyłączne przedstawicielstwo na kraj. Poł.-Zachodni

DOM BANKOWY

Dobiesław Mierzwiński i S-ka

Kijów, Kreszczatyk № 27, telefonu 1864.

TOWARZYSTWO HANDLU WIN

C. DEPRET

w MOSKWIE 1201

Egzystuje od 1820 r.

zwraca uwagę amatorów na swoje znakomite, stare wytrawne

ZAGRANICZNE i ROSYJSKIE WINA

St. Julien	Château Lafitte	Pontet Canet
11	147	256
But. Rb. 1.40	But. Rb. 1.65	But. Rb. 2.15

Kijowski Oddział

Kreszczatyk 23. — Telefon 403.

Oddział Kijowski Moskiewskiego Giełdowego Artelu Odpowiedzialnych pracujących (inteligentnych)

Poleca właścicielom cukrowni i innych fabryk, majątków, domów i najrozmaitszych handlowych przedsiębiorstw praktycznych, odpowiedzialnych i inteligentnych pracujących płci obojga na najrozmaitsze posady, jako to: zarządzających fabrykami, majątkami, domami, biurami, magazynami, składami, kasyerów, inkasentów, buchalterów, kancelistów, kancelistów-kasyerów itp.

Wszyscy pracujący posiadają poważne referencye.

Oddział Kijowskiego Artelu wykonywa najrozmaitsze zlecenia handlowe, inkaso, przyjmuje reprezentacye i agentury poważnych rosyjskich i zagranicznych firm.

Za całość powierzonego członkom artelu inwentarza i pieniędzy za prawidłowe i w swoim czasie wykonane zlecenia artel odpowiada poważnym kapitałem znajdującym się pod ścisłą kontrolą Moskiewskiego Giełdowego Komitetu w Moskiewskim Banku Państwowym, innymi kapitałami i inwentarzem artelu i ogólnym poręczycielstwem wszystkich jej członków.

Oddział artelu najuprzejmiej uprasza nie utożsamiać naszego artelu giełdowego z robotniczymi nie mającymi kaucyi, jak również z artelem z nieinteligentnymi pracownikami.

Ze zleceniami prosimy zwracać się bezpośrednio do Kijowskiego Oddziału Artelu: Kijów, Kreszczatyk 43. Telefon 30—02. Adres dla depesz: Kijów, Trudogarantia, Zarząd artelu w Moskwie Miasnicka 27.

413 **Z poważaniem Oddział Kijowski M. G. A. O.**

Dietrich Kijów, Funduklejowska 8 Najwięk. i najlepszy wybór

Pocztówek Grawiur i Papeterie. 19625

1-a Lecznica dentystyczna

35 Kreszczatyk 35

przy lecznicy **chirurg.** 740

Kupię 20 — 25 krów

rasy simenthalerskiej, daj. rocznie nie mniej dwu i pół tysiący litrów mleka. Mogę kupić partyę po 8 szt. w jednem miejscu. Oferty adres pocz. Jurkowce. kijow. gub. Henryk Gorecki. 936

Dzierżawy 1150, 550 dz.

w skwirskim i taraszczańsk. pow. do oddania. Wiadomość: Kijów, Hotel „Ermitage" 27 od g. 10—12. 1261

Pastylki Vichy-État, przyjmują się w ilości 2—3 szt. po jedzeniu zabezpieczają od zgagi i ociężałości żołądka. 302

Tel. 23-80. Kreszczatyk 42.

Aleksander Alszwang

Na nadchodzący sezon poleca otrzymany duży wybór

Zefirów Angielskie Francuskie i Ruskie

na męską bieliznę.

Obstalunki wypełniają się pod kierownict. zdolnego **KROJCZEGO**

Personel mówi po polsku. 1050

KOŁDRY atlasowe na wacie.
KOŁDRY wełniane.
KOŁDRY pluszowe.
KOŁDRY puchowe.
KOŁDRY bajowe.
KOŁDRY wielbiądzie.
PLEDY powozowe
PLEDY i do podróży.

Br. A. & F. Alszwang

Kreszczatyk dom Grand Hotel'u № 22 telefon 529.

Towarzystwo filii w Kijowie nie posiada. 1026

T-wo Wzajemnego Kredytu

„SAMOPOMOC"

w Kijowie

wykonywa wszelkie czynności w zakres bankowy wchodzące.

Przekazy miejscowe i zagraniczne.

Incasso weksli i zleceń na wszelkie miejscowości.

Asekuracya pożyczek premiowych.

Pożyczki pod zastaw papierów procentowych.

Zaliczki pod kwity kolejowe, kwity transportowych Towarzystw, konosamenty i t. p., jak również

Wydaje pożyczki pod zastaw zboża, narzędzi rolniczych, maszyn i wogóle inwentarza gospodarskiego.

Ogólne Zebranie odbędzie się dn. 27 b. m. o godzinie 1-ej po poł. w lokalu Towarzystwa, Instytucka Nr 4.

Adres Zarządu: Kijów, Instytucka № 4.
Adres telegraficzny: „**Sam**" Kijów.
1243 Telefon № 23—49.

GRAMOFONY

Patefony i w lepszym gatunku płyty w największym wyborze po cenach umiarkowanych poleca skład główny instrumentów muzycznych i nut **J. INDRISEK,** Kijów, Kreszczatyk № 41. Filia w Baku. 1345

T-wo „Kijow. Biuro Mierniczo-Leśne" i KRESLARNIA

Geometry taksat. i Tech. leśn. **T. Filipenki,** Leśnika **A. Rericha** i Geometry Taksatora **I. Szafarenki,** Kreszczatyk Nr 14, m. 3. Telefon Nr. 359. Wykonuje się najrozmaitsze roboty miernicze, leśne, niwelacyjne, taksatorskie (ziemi i lasu) i kopiowanie planów. 761

Baz. Wystawa Kijow. T-wa Rękodzielniczego.

Kijów, Mikołajowska № 10.

Wielki wybór haftów, koronek, zabawek drewnianych, garncarskich i wyrobów paciorkowych, płótna białego i kolorowego na suknie i obicia meblowe i t. p. rozmaitych wyrobów rękodzielniczych.

Dywany ukraińskie w starożytne wzory. 577

Opuścił prasę zeszyt V-ty 388

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

TREŚĆ: Przygotowania powstańcze na Litwie i Rusi 1793—1794. Powstanie Kościuszkowskie.

ILUSTRACYE I PORTRETY: Stanisław August Nałęcz Gorski, poseł żmudzki na sejm czteroletni. — Wojsko litewskie w końcu XVIII w. — Tadeusz Kościuszko. — Uniwersał Deputacyi centralnej W. Ks. Litewskiego z 1794 r. — Książę Eustachy Sanguszko, poseł ubelski na sejm czteroletni, uczestnik kampani 1794 r. — Rota przysięgi litewskiej. — Generał Jan Weyssenhoff. — Józef hr. Kossakowski, brygadyer brygady Kowieńskiej z 1794 r. — Paszport z podpisem Cycyanowa, wydany w Grodnie w 1794 r. — Generał Stefan Grabowski, uczestnik kampanii 1792, 1794, 1812 i 1813 r. — Franciszek Bouffał, łowczy nadworny litewski. — Józef hr. Kossakowski, łowczy wielki litewski. — Generał Romuald ks. Giedroyć. — Generał Józef Wielhorski.

Na oddzielnym kartonie: Portret Jakóba Jasińskiego.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" rocznie 24 zeszyty, półrocznie 12 zeszytów, kwartalnie 6 zeszytów, przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38. Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, której powierzono skład główny na Królestwo Polskie, Galicyę i Księstwo Poznańskie, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Pogotowie na Bałkanach.

Skończyły się długie delegacye w Budapeszcie. Austro-Węgry otrzymały wszystko, czego ich mocarstwowa polityka wymagała. Dzienniki półurzędowe z wielkim naciskiem i niezwykłem namaszczeniem mówią o ubiegłej sesyi delegacyjnej, która niezawodnie zapisze się, jako punkt zwrotny dla reformy armii i marynarki wojennej Austryi. Delegacye zamknięte zostały wśród wielkiego podniesienia ich tegorocznych zasług około siły zbrojnej państwa.

Do ostatniego grosza panowie delegaci uchwalili wszystko co do joty, czego się domagał minister wojny i naczelny komendant marynarki. Wszystkie stronnictwa prześcigały się w usłużności, z jaką wotowały wydatki na wojsko.

Jedni niemcy tylko stroili miny opozycyjne, ale i u nich skończyło się na rezolucyi. Jak wiadomo, rezolucya jest tylko pobożnym zamiarem, a tymi piekło jest brukowane. Nawet panowie ukraińcy mimo wielkiej opozycyjności uchwalili z minami pokornych baranków kredyty wojskowe, jako należną daninę dla polityki państwowej, a br. Wassilko, indywiduum nieciekawe, znane z mniej zaszczytnych relacyi erotycznych w wysokich sferach, umiał tak pochlebiać cesarzowi, że stary cesarz publicznie wyraził opinię bardzo ryzykowną o pomyślnem *(erfreulich)* zachowaniu się rusinów nietylko w delegacyach, ale także w sejmie krajowym. Trudno przypuścić, żeby stary cesarz chciał przez to pochwalić ich muzykę obstrukcyjną w sejmie galicyjskim. Ale p. Wassilko z tryumfującą miną ten zdawkowy komplement cesarza roztelegrafował po całym świecie. Trudno, nieraz jeżeli się niema innych zasług, prócz buduarowych, trzeba się posługiwać nawet tak banalnym sukcesem, jak dwa słowa cesarskie. Ale to daje miarę, jak trudną jest w Austryi opozycya w sprawach wojskowych i jak głębokim jest wpływ dynastycznej polityki, wobec której wszystkie względy na dobro kraju, na siłę ekonomiczną ludności muszą ustąpić. Niemcy liberalni raz tylko spróbowali polityki opozycyi przeciw okupacyi Bośnii i Hercegowiny w tak zwanym *Streich-Quartecie*, ale też błąd ten polityczny przypłacili upadkiem politycznym i odsunięciem od władzy na całe lata. Historya gabinetu prawicy za czasów Taaffe—Dunajewski mogłaby ciekawe rzeczy opowiedzieć, jakiemi drogami szło zupełne odsunięcie niemców liberalnych od władzy.

Minęły długie lata, dziesiątki lat, a jeszcze niemcom liberalnym tego głosowania przeciw armii w Burgu nie zapomniano. Po takiej nauczce niemcy teraz nie mieli już wcale ochoty występować w polityce delegacyjnej jako wrogowie armii, a że ani czesi, ani Koło Polskie tej roli podjąć się nie mogli, a rusini czyhali tylko na błąd polaków, przeto tylko reprezentant socyalnej demokracyi mógł prowadzić politykę „intransigeant" i występował za skreślaniem kredytów na armię. Wszystkie inne stronnictwa głosowały za przedłożeniem rządowem.

Molochowi objaty sprawiali wszyscy, ale czynili to nie tyle z przekonania, jak dla utrwalenia swej pozycyi politycznej i dlatego, aby się nikomu nie dać prześcignąć w ofiarności na cele państwa. Ta Austrya, o której się zawsze z taką ironią lubi wiele mówić, przecież jest komuś potrzebna, a zastępcy narodowi musieli sobie powiedzieć, że, uchwalając żądane kredyty na wojsko i marynarkę, głosują za utrzymaniem dobrego własnego schroniska czasu burzy, które lepiej utrzymać, niż narażać się na niepewne losy rozbicia państwa i dostania się z deszczu ciężarów podatkowych pod *rynnę ucisku narodowego i prześladowań politycznych i narodowych.* To jest właściwy sens głosowania wszystkich za kredytami wojskowymi. To nie jest żaden austryacki patryotyzm, którego niema i, rzecz prosta, być nie może, chyba u czarnożółtych antysemitów wiedeńskich i tegoż samego koloru Wassilków, ale to jest dobrze zrozumiany interes własny, który nakazuje nigdy nie ścinać tej gałęzi, na której się siedzi. Jeżeli przeciw tym uchwałom zbierały się burze na dole wśród wyborców, którym tylko jedną stronę sprawy—finansową przedstawiono i przeciw posłom podburzano — to nie dlatego, żeby te masy wyborcze nie chciały utrzymania mocarstwowej potęgi państwa zagrożonego, lecz dlatego, że nie rozumiały całej konieczności politycznej przetworzenia armii i podniesienia floty austryackiej. Albo chce się w tem państwie rozwijać i pracować dla przyszłości narodowej—w takim razie należy zabezpieczyć mocarstwową tego państwa egzystencyę — albo się na to nie liczy i gotowym się jest szukać innych miejsc i innego dachu, a w takim razie można cały budżet wojskowy skreślić.

Oczywiście nasuwa się pytanie, na co te zbrojenia? Mógłby na to dziś odpowiedzieć prócz ministra wojny nasz poseł *Włodzimierz Kozłowski*, który jako generalny referent zahrał się do pracy z takim zapałem, że zadziwiał wszystkich fachowców swą wiedzą rzetelną i swem opanowaniem przedmiotu. Mógłby i dlatego jeszcze na to pytanie odpowiedzieć, że wie o wiele, wiele więcej niż w dziennikach „stoi"—ale jesteśmy pewni, że poseł Kozłowski nic nie powie i nie może powiedzieć. Przecież każdy polityką zajmujący się sam to czuć musi, że to się dziś na nowe i wielkie rzeczy zanosi, i że Europa na darmo 7 miliardów franków na wojsko rocznie nie płaci, lecz jest to asekuracya przed szkodami jeszcze większemi jakieby poniosła gdyby jedni się rozbroili a drudzy mieli gotowe pułki i hordy. Zapewne idzie także o wpływ na Bałkanach. Minęły te czasy, kiedy tylko Rosya stała z bronią u nogi nad przesmykami bałkańskimi. Ale i te minęły, kiedy straż nad Bałkanami na podstawie pokoju a raczej porozumienia w Mürzstegu oddaną była Rosyi wraz z Austryą.

Dziś na Bałkanach jest cały system niezawisłych państw narodowych, a nadto do Turcyi mają pretensyę wszyscy jej przyjaciele i dlatego żaden nie może pozwolić, żeby drugi wziął, co tamtemu się właśnie najlepiej podoba. Turcya jest w tej chwili wielką zagadką, co z niej będzie, tego nikt nie zgadnie: to pewna, że próba przez Anglię podjęta z młodoturkami nie wypadła pomyślnie, jak nie udała się druga z podsycaną niewiadomo przez kogo kontrrewolucyą starego sułtana, który dziś pokutuje na wygnaniu w Salonikach, w pałacu polskiego bankiera (z Krakowa Rappaporta). Ale próba nie skończona. „Turcya", ta młodo-Turcya ma kłopoty, których jej nikt nie ulży. Wojska tureckie walczą w Yemen przeciw powstańcom arabskim, w Tripolis Włochy szukają guza, w Albanii powstanie prawie nie wygasa, w Londynie znów weszło w modę mówić o „*Atrocities*" tureckich jak za najlepszych czasów Gladstona — słowem w Turcyi mogą być niespodzianki.

I czy Rosya wróci do Europy czy pójdzie do Azyi z powrotem, to na wypadki w Turcyi możliwe trzeba mieć wojsko. Oczywiście szaleństwem dziś mówić o planie marszu Austryi do Salonik, „au dela de Mitrowiza" należy do anachronizmów politycznych. I nie o to też idzie. Na Bałkanach wytworzył się cały system państw niezawisłych, które stosownie do sympatyi, jakie je wiążą z wielkim systemateni państw europejskich, ciążą albo do trójprzymierza albo do trójporozumienia. Rumunia zawarła traktat wojskowy z Turcyą, Austrya zawarła konwencyę wojskową z Rumunią, można twierdzić, że Niemcy, Austrya, Rumunia i Turcya na wypadek wojny stanowić będą jeden system polityczny.

Serbia i Czarnogóra są w przymierzu wojskowem. Czarnogóra jest w porozumieniu z Rosyą, można przeto twierdzić, że na wypadek wojny Serbia, Czarnogóra i Rosya stanowiłyby drugi system polityczny. Udało się polityce pana Izwolskiego przyciągnąć Bułgaryę na swoją stronę. Był to dla Austryi cios bardzo bolesny, ale z tem liczyć się musiała, że Bułgarya stworzona bez pomocy austryackiej należeć będzie na wypadek wojny do przeciwnego obozu.

Król bułgarski, car bułgarów, jak się tytułuje, włożył sobie koronę na jeden dzień przed aneksyą Bośnii i Hercegowiny, a co szczególniejsza, w tydzień po wizycie u cesarza Franciszka-Józefa w Budapeszcie w r. 1907. Od tego czasu dawny „oberlejtenant" huzarów węgierskich, którego matka i bracia mieszkają w Wiedniu, nie był wcale na dworze austryackim. Objeżdżał dalekie Petersburgi, bywał w Paryżu, zawsze musiał przejeżdżać przez Wiedeń, z którym go niejedne węzły niegdyś łączyły, ale nigdy nie znalazł czasu na odwiedziny dworu austryackiego.

To też stosunki bułgarsko-austryackie wielce ochłodły. Aż nagle po ukończeniu delegacyi w Budapeszcie, kiedy stary i zmęczony cesarz Fr.-Józef zjechał na odpoczynek do swego zamku w Szönbrunnie, zjawia się w drodze z Gotha stary schylony jegomość z laską w ręku, w tużurku, przed bramą pałacu Szönbrunskiego w towarzystwie swego brata ks. Filipa Sachsen-Koburg Gotha i składa incognito wizytę w Szönbrunnie nowo upieczony car bułgarów król Ferdynand I.

Po tej wizycie lody zostały przełamane. Niebawem nastąpi urzędowe złożenie hołdu i zaprezentowanie nowej korony a równocześnie mówi się o traktatach handlowych z Bułgaryą i stosunki wzajemne, które już były bardzo oziębły, poczynają się na nowo nawiązywać. Oto w systemie politycznym na Bałkanach wysuwa się znów przymierze austro-bułgarskie jako uzupełnienie austro-rumuńskiego i pozycya trójprzymierza na Bałkanach znów się polepsza. Turcya jest w tejże chwili najaktualniejszym tematem w polityce europejskiej; przez Turcyę idzie *most do Azyi*, a w miarę jak Niemcy dokonywują podboju ekonomicznego Azyi mniejszej, jak się zbliża chwila otwarcia kolei Bagdadzkiej, jak wszystkie usiłowania Niemiec wskazują, że chcą sobie stworzyć *Nowe Indye* w Azyi—sprawa turecka przybiera nowy kształt europejski i dziś wydane jest najobłudniejsze hasło: nadewszystko utrzymać całość Turcyi. Potem dopiero nadejdzie czas, jak już walka rozegra się, podziału. Dziś każdy szanujący się dyplomata przysięga na całość i nienaruszalność Turcyi *Salus Imperii Osmanorum.*

Tej samej polityki trzyma się i Rosya, i Anglia z Francyą, wszystkie one walczą na razie o całość imperyum osmańskiego. Idzie tu oczywiście o pozór i o utrzymanie równowagi europejskiej w rozbiorach: żeby nikomu innemu nic nie dać, gotowi są najpierwsi zbóje praktykować cnotę wstrzemięźliwości. Nazywa się to straż na Bałkanach. Pilnują się sami wzajemnie. Dlatego i Austrya musiała powiększyć swe siły zbrojne, aby utrzymać pogotowie na Bałkanach.

W. L.

Z Koła Polskiego w Wiedniu.

Z posiedzenia Koła, na którem wybrano komisyę celem zbadania sprawy posłów: Paducha, Wiącka i Fiedlera, podają dzienniki szereg szczegółów. Wyjmujemy z nich opis zajść, przedstawiający się jak następuje:

Imieniem frakcyi narodowo-demokratycznej przemawiał pos. Ptaś. Wywody jego objęły kilka punktów:

1) Co do p. Wiącka — mówił p. Ptaś— właście brak jest zarzutów, zasługujących na poważne traktowanie. Wina jego polega na tem, że na dwóch wekslach wystawionych przez p. Paducha, figurował współpodpis p. Wiącka. Samo to przez się niczego nie dowodzi, a w szczególności nie dowodzi jakiegokolwiek związku z koncesyami szynkarskiemi. P. Wiącek podpisał jeden z tych weksli jako żyrant p. Paducha na pożyczkę, która miała być zaciągniętą w jakiejś kasie. Na drugim wekslu podpis p. Wiącka jest podrobiony. Stwierdził to sam fałszerz wobec komisyi, przez nasz klub do badania tej sprawy wyznaczonej. Opowiedział sam, jak się to stało; ażeby usunąć wszelkie wątpliwości w tej samej chwili bez wezwania wziął do ręki kawałek papieru i na pamięć podpisał imię i nazwisko w sposób łudząco do oryginału podobny. O ile p. Kanarek, który pierwszy z zarzutami wystąpił, ma jakie dowody winy p. Wiącka, to będzie mógł je przed sądem w Tarnobrzegu przedstawić, bo p. Wiącek zaskarżył go tam, aby mu ten dowód umożliwiono.

2) Co do p. Paducha, to ten oświadczył nam, iż ze stronnictwa naszego występuje i tem samem odebrał nam prawo wdawania się dalej w jego sprawę.

3) Co do p. Fiedlera, mamy list z daty Lwów dn. 9 listopada 1910 r. publicznie ogłoszony. Niewątpliwie list ten treścią swą jest silnie obciążającym, z drugiej strony jednakowoż p. Fiedler zaraz w pierwszej chwili tłómaczył się pisemnie, bo leżał ciężko chory, że list ten pisał nie w zamiarze zdobycia jakichkolwiek korzyści, ale w chęci zdementowania zarzutów, o których mu Paduch opowiadał. Tłómaczenie to potwierdził p. Paduch z tym dodatkiem, że do tej gry sam namawiał p. Fiedlera i tylko z trudnością namówić go zdołał.

Tem naszem oświadczeniem, oddajemy winnych i ich sprawę Wysokiemu Kołu. Jeżeli Koło może dowieść winy, jeżeli wyrok wypadnie inaczej, my go przyjmiemy i do niego się zastosujemy. Za chwilę oddam w ręce prezesa wszystkie dokumenty i akty, do tej sprawy się odnoszące. Jestem przekonany, że wybrana ewentualnie z Koła komisya po przeczytaniu ich, a nawet po dalszych jakichkolwiek dochodzeniach dojdzie do tego samego, co i my, przekonania, że ci trzej biedni nasi koledzy padli ofiarą intrygi i dostali się w nastawione na nich przez prowokatorów sieci.

P. Ptaś podniósł w końcu, że z końcem grudnia lub z początkiem stycznia na posiedzeniu komisyi parlamentarnej p. Stapiński pokazał mu akta i parę weksli, oświadczając, że są to dowody winy Wiącka, Paducha i Fiedlera, że brali pieniądze za popieranie koncesyi żydowskich, jednakże on, Stapiński, przez lojalność dla stronnictwa narodowo-demokratycznego nie będzie z nich robił użytku. P. Ptaś podziękował mu za tę lojalność, a następnie z p. hr. Skarbkiem prosili p. Stapińskiego, aby dał im dokumenty. To się jednak nie stało, za to w parę dni później na wiecu w Tarnobrzegu wystąpił p. Mojżesz Kanarek z tymi dokumentami i publicznie owych posłów włościan oskarżył, a nadto po wiecu wysłał depeszę z Tarnobrzega do kilku dzienników niemieckich w Wiedniu, donosząc o tem oskarżeniu. W ten sposób wyrządzono szkodę nie samemu stronnictwu narodowo-demokratycznemu, ale całemu Kołu, prasa wiedeńska bowiem rzecz zgeneralizowała. Uderzono w polskiego chłopa, a uczyniło to stronnictwo, które chce uchodzić przedewszystkiem za chłopskie. Puszczono na tego chłopa żyda Kanarka z całą sforą żydów.

P. Stapiński oznajmia, że o akcyi Kanarka nic nie wiedział i nie wiedział, że dokumenty są w ręku Kanarka.

W ciągu dyskusyi zabrał głos poseł Paduch, oświadczając, że w istocie poczuwa się do winy i w niektórych wypadkach nie postępował tak, jak poseł czynić powinien. Dlatego stanie przed komisyą i podda się jej wyrokowi, choćby mu kazano gołemi kolanami obejść Galicyę. „Szanuję Koło Polskie, jako polak, ale moje grzechy — mówił — są powszednie. Tymczasem jest w Kole zbrodniarz, który dopuszcza się śmiertelnych grzechów i więcej ma na sobie brudu i błota, niż jest we wszystkich galicyjskich rzekach Człowiekiem tym jest wiceprezes Koła, Stapiński".

P. Stapiński, zrywając się i bijąc w stół pięścią, woła: Co to jest, co to znaczy; jestem wiceprezesem Koła i mam prawo do obrony, której tu nie znajduię.

P. Paduch, uderzywszy jeszcze silniej w stół: „Tak, zbrodniarzem jesteś, boś ty, Stapiński, nas chłopów uczył. Ja prostak i głupi grzesznik, ale tyś mądrala i pokazywałeś nam, jak się takie rzeczy robi. Ja się poddam sądowi, ale żądam, aby komisya i ciebie sądziła".

Prezes Łazarski przywołał p. Paducha za obrazę p. Stapińskiego do porządku.

Konkurs „Ekonomisty".

Gwoli upamiętnienia dziesięciolecia istnienia, redakcya „Ekonomisty" ogłasza konkurs na pracę, z zakresu współczesnych stosunków społecznych i ekonomicznych w Królestwie Polskiem.

W formie przykładu redakcya podaje szereg tematów dla prac konkursowych, jak np. o stanie oświaty ludowej w Królestwie; o rozwoju szkolnictwa prywatnego; o stanie dróg i komunikacyi; o rozwoju miast; o stanie gospodarki miejskiej; o rozwoju w ostatnich latach wielkiego przemysłu; o zmianach warunków pracy robotniczej w ostatnich latach; o stanie rzemiosł; o małej i wielkiej produkcyi w rolnictwie; o warunkach kredytowych i odłużeniu drobnej własności rolnej; o parcelacyi; o emigracyi zarobkowej; o ruchu współdzielczym; o wymianie handlowej Królestwa; o roli banków w życiu ekonomicznem Królestwa i t. p. i t. p.

Prace konkursowe muszą być samodzielne i źródłowe, powinny być oparte na materyale porównawczym, zwłaszcza winny uwzględniać porównawczo stosunki innych ziem polskich. Pożądane jest, aby przedstawienie stanu obecnego mogło być poprzedzone wstępem historycznym.

Rozmiar prac powinien wynosić przynajmniej 10 arkuszy druku.

Termin konkursu upływa z dniem 1-ym października 1911 roku.

Za prace odpowiadające poważnym wymaganiom naukowym, redakcya „Ekonomisty" wyznacza trzy nagrody: pierwsza 1,500 rb., druga 1,000 rb. i trzecia 500 rb.

Sąd konkursowy zastrzega sobie, po rozpoznaniu wyniku konkursu, prawo czynienia zmian co do podziału i wysokości nagród. Może nawet nie udzielić nagrody, jeżeli dojdzie do wniosku, że prace nie odpowiadają wymaganiom konkursu.

Nagrodzone prace stają się własnością „Ekonomisty" i będą drukowane bądź w kwartalniku, bądź w oddzielnem wydaniu książkowem.

Autorowie winni do pracy dołączyć kopertę, zawierającą nazwisko i dokładny adres. Prace mają być nadsyłane pod adresem redaktora „Ekonomisty", p. Stefana Dziewulskiego (Warszawa, Czysta 6).

Do sądu konkursowego redakcya zaprosiła pp.: Stanisława Bukowieckiego, prof. Franciszka Bujaka, prof. Władysława Czerkawskiego. Antoniego Donimirskiego, Stanisława Dzierzbickiego, Stefana Dziewulskiego, prof. Stanisława Grabskiego, Władysława Grabskiego, Stanisława Karpińskiego, Stanisława Aleksandra Kempnera, Maryana Kiniorskiego, prof. Adama Krzyżanowskiego, Jana Kucharzewskiego, Michała Łempickiego, prof. Józefa Milewskiego, Józefa Natansona, Alfonsa Parczewskiego, Witolda Skarżyńskiego z Poznania, Jana Steckiego, Bohdana Wasiutyńskiego, Antoniego Wieniawskiego i Adama Zakrzewskiego.

---

5)

TADEUSZ JAROSZYNSKI.

Sfinks.

NOWELA.

— Najpewniejsze kamery druga i ósma— rzucił w ucho Trelskiemu.

Chwycił go za rękę i bez dalszych wyjaśnień parł się na czoło kolumny. Sprawa była nie łatwa, bo żołnierze konwojujący kolbami uśmierzali wszelki ruch wśród aresztantów. Niemniej przecież, przesuwając się nieznacznie z miejsca na miejsce, dotarli do pierwszych szeregów.

Tu oko w oko spotkali się z Margielem.

— Pan tu?

— Ty tu?

Przyprowadzony w ostatniej chwili do ratusza nie zdążył się tam rozgościć, kiedy go popędzili dalej.

— Widzisz — trącił Trelski łokciem Brodowicza — widzisz, mówiłem ci — jest.

Brodowicz był jakby zażenowany.

Manewr Brodowicza powiódł się szczęśliwie, gdyż istotnie odliczono ich do pierwszej grupy z przeznaczeniem do owej najprzyzwoitszej sali ósmej.

— Dobra nasza.

W forcie jednak panował nastrój zgoła inny niż w ratuszu, gdzie pan naczelnik miał bądź co bądź pewne dla lepszych swoich lokatorów względy. Tu obowiązywał rygor bezwzględny, twardy i kapryśny zarazem.

W kazamacie tej zastali dwudziestu kilku dawnych jej mieszkańców — biedaków, jakby w ponurem tem podziemiu zapomnianych przez Boga i ludzi. Odcięci od świata Bożego kratą drewnianą, za którą stał żołnierz z bagnetem, a od świata ludzkiego całym systemem murów, rowów, wałów i bram zamczystych, nucili cichą pieśń, beznadziejnie smutną i rozpacznie żałosną.

Ani śladu kabaretowych wybryków. Nie mieli też tu widzeń, liścików, posyłek. Nie mieli też znośnych obiadów z poblizkiej restauracyi, jeno ów słynny kapuśniak lub kaszę z „raszki", tudzież kawałek wygotowanego mięsa na patyku. Dwa razy na tydzień przyjmowano co prawda „wałówki" z trochą tytoniu, cukru, herbaty, wędlin i pieczywą, jeżeli ktoś oczywiście miał tam na wolności kogoś, kto poświęcił się na czekanie godzinami w czystem polu przy słocie i chłodzie, aż posyłkę stróże forteczni odbiorą.

Wiktuały przychodziły pokrajane, pocięte, poszatkowane literalnie na drobno, tak gorliwie żandarmi szukali w nich korespondencyi. Zdawało się, że mysz polna nie przeciśnie się tu z wieścią ze świata. A jednak „rutyna więzienna" Brodowicza zatryumfowała nad czujnością straży.

Zaraz na drugi dzień udało mu się wysłać na miasto kartkę i kiedy w piątek przyniesiono wałówki, Brodowicz w swojej znalazł „grypsa" z odpowiedzią.

Wiedział, gdzie go ma szukać. Wysypał przysłaną herbatę z papierka i pobiegł z nim do pieca. Pod wpływem ciepła na czystej, choć mocno pomiętej karcie, wystąpiły zdrowe litery.

— Eureka!

Margiel zbliżył się nieśmiało.

— Panie Brodowicz — zaczął, jąkając się — jak widzę macie sposoby... drogi... Czybyście nie chcieli wyświadczyć mi wielkiej przysługi? Chodzi...

Urwał. To, co miał powiedzieć, sprawiało mu snadź trudność niezmierną.

— Chodzi...

— No, walić prosto z mostu — zachęcał tamten.

— Kiedy bo... Nie wiem, czy warto was obarczać takiemi sprawami... no, natury dość dziwnej... Ale mi zależy...

— Ależ proszę.

— Chciałbym koniecznie, ale to koniecznie dowiedzieć się, co się dzieje... no, z tym blagierem... wiecie.

— Ze Stefanem?

— Tak.

— Siedzi w „Rataju". Zostawiliśmy go tam. Myślę, że papa synalka zaasekurował należycie.

— Myślę —mówił Margiel—że go wypuszczono. Mam pewne dane, pewne wskazówki... Ja tam nikogo na wolności nie mam... Napiszcie do waszych... niech się dowiedzą...

— Ha, ha—śmiał się tamten—a cóż wam po tym lalusiu, co w nim was interesuje, co wam na nim zależy?

Margiel spochmurniał.

— Zależy—odparł głucho.

— Ha, Sfinks...

— No więc?

— Zrobi się. W piątek przy wałówkach będziecie mieli o lalusiu wiadomości najdokładniejsze.

W kącie za piecem na pustych w tym miejscu narach więźniowie urządzili sobie rodzaj biura do korespondencyi.

Przy małej z kałamarza zrobionej, a zasłoniętej niesłychanie pomysłowym parawanikiem lampce naftowej, można było pisać, nie zwracając uwagi stojących na kurytarzu straży. Brodowicz siadł tam i pisał atramentem sympatycznym na kartce. a kartka po przyjęciu jego epistoły była również dziewiczo czysta, jak przedtem. Na odwrotnej stronie zwykłym atramentem wypisał swoje nazwisko i przyszył kartkę do „wałówki"—miękkiego koszyka z rogoży, który we wtorek wysłał na wały.

W piątek wrócił ten sam koszyk z wiktuałami.

Brodowicz rzucił się nań niecierpliwie i nim zajrzał do wnętrza, rozkręcił w pewnem miejscu rogożę, skąd wydobył przedewszystkiem niezmiernie misternie zwiniętą trzyrublówkę, a następnie białą kartkę papieru.

— Jest!

Przygrzawszy przy piecu kartkę czytał długo drobne pismo, wreszcie zawołał:

— Sfinks słuchajcie, mam dla was wiadomość: Stefana wypuścili zaraz po naszym wyjściu. Chodziła tam za nim jakaś baba, z którą on teraz podobno wyjeżdża zagranicę

Margiel siedział na narach w kucki, objąwszy rękami kolana. Była to zwykła jego poza, w której trwał nieraz całe godziny, nieczuły, obojętny na wszystko, zapatrzony gdzieś przed siebie, czy w siebie. Teraz na głos Brodowicza nie zmienił postawy, nie drgnął nawet, rzekłbyś nie słyszał słów do siebie zwróconych

— Słyszeliście—spytał Brodowicz.

— Słyszałem.

I jeszcze siedział chwilę, jak martwy, jak zahypnotyzowany, aż jęknął gwałtownie i zerwał się na równe nogi. Zeskoczył na ziemię i biegał do koła w bezsilnej jakiejś walce, miotał się niby szalony od jednego do drugiego końca kazamaty, a potem, zda się, tracąc całkowicie przytomność chwycił się oburącz kraty drewnianej i zaczął nią szarpać w rozpaczliwych wysiłkach.

Żołnierz pchnął go w piersi kolbą.

— Odstupi!

Padł na wznak.

* * *

Margiel, jakby bał się indagacyi, zamykał niby sennie powieki, wielekroć towarzysze zaczynali z nim rozmowę.

Był istotnie po owem uderzeniu kolbą przez kilka dni poważnie chory. Krew ukazywała mu się w ustach i trochę gorączkował. Leżał na wznak na słomie, z nawpół przymkniętemi oczami. Trelski z Brodowiczem nachyleni nad chorym starali się nieść mu pomoc, wedle sił, środków i umiejętności.

Od felczera fortecznego zdobyli kilka proszków aspiryny. Gorączka spadała.

— Lepiej ci?

— Lepiej.

— Może macie jakie zlecenie na miasto?— wypytywał Brodowicz.—Wysyłam „grypsa".

— Nie, nie.

Korciła go tajemnica dziwnego zachowania się Margiela. Nie umiał wytłomaczyć sobie sprzeczności w jego czynach. On taki zawsze obojętny na los swój, taki oderwany zda się od wszelkich spraw doczesnych, miotał się nagle, jak szaleniec z powodu wiadomości o uwolnieniu Stefana. Co go może łączyć z tym łobuzem?

(D. c. n.)

Nowe książki.

— *Filologia i lingwistyka prof. A. Brücknera.* Szkic polemiczny przez Henryka Ułaszyna. Kraków 1910. Nakładem autora. G. Gebethner i Spółka.

Jest to bardzo ostra broszura polemiczna znanego lingwisty d-ra Henryka Ułaszyna skierowana przeciwko profesorowi Brücknerowi. Pewne pojęcie o zawartości książki daje następująca treść jej rozdziałów.

Przedmowa: I. „Dzieje języka polskiego" p. Brücknera i recenzye o nich: prof. Baudouina de Courtenay i moja. Treść i ton broszury p. Brücknera „Filologia i lingwistyka". Przymus odpowiedzi na broszurę. II. Podział broszury p. Brücknera i ogólna charakterystyka treści jej poszczególnych części. III. „Zasady i aforyzmy" p. Brücknera—Arbitralność i nieścisłość w wyrażaniu się p. Brücknera. Oblicze filologii i lingwistyki oraz poglądy prof. Baudouina de Courtenay i moje pod piórem p. Brücknera. IV. Odpowiedzi mej na napaści p. Brücknera w „ustępie o p. Ułaszynie" część pierwsza: charakterystyka moja, jako recenzenta pod piórem p. Brücknera; — Moja dysertacya i zdanie o niej p. Brücknera a uczonych fachowców-językoznawców. „Obchodzenie" z recenzyami redakcyi.—Moja recenzya o pracy Mokłowskiego.—Odyssea mej recenzyi o „Dziejach języka polskiego" p. Brücknera. -Losy recenzyi p. Brücknera w „Roczniku Sławistycznym" i sławetnego „projektu ortograficznego" na Zjeździe Rejowskim. — Wyławianie błędów drukarskich. V. Ciąg dalszy mej odpowiedzi na napaści p. Brücknera w „ustępie o p. Ułaszynie": charakterystyka mej „prawdomówności" i „dokładności" pod piórem p. Brücknera:—Akcent polski a włoski. *Pło* i *pleso* recte *płoso.* „Przegłos" *biały bielić.* VI. Dokończenie odpowiedzi mej na napaści p Brücknera w „ustępie o p. Ułaszynie": charakterystyka mej „drobiazgowości" pod piórem p Brücknera. — *Wietrow* wzgl. *wiatrow* w psałterzu floriańskim —*Osa* i *osika* oraz o „krótkości" czyli o mieczu Damoklesowym p. Brücknera.—*Czosar* wzgl. *czesar.* Data 1370—1270, czy odwrotnie? — Pan Brückner jako ortograf. *Wiosło, masło* i t. p. Staropolskie *oje* i t. p. Teorya sonantyczna oraż staropol *wirch'* recte *wirzch.* „Gadanina o Bohomolcu, o kaszubszczyźnie i t p." VII. Odpowiedź na napaści p. Brücknera na mnie w „rzeczy o prof. Baudouinie": Jeszcze raz o „przegłosie" *bielić biały.* „Lehnwort" i „Fremdwort" w interpretacyi p. Brücknera.—T. zw. lapsusy p. Brücknera. *Pchła* i *płeszka.* VIII. Zakończenie.

Popisy „szlachcica litewskiego".

Sławetny hrabia Ignacy Karol Korwin-Milewski nie zasypia gruszek w popiele. Pokrzepiwszy zwątpiałego ducha w objęciach Puryszkiewicza, powrócił na Litwę pełen apostolskiego zapału. Czekała go miła niespodzianka. Sam gubernator czekał na dworcu ze swą karetą, a gdy wyszedł na ulice Wilna, wzmocnione posterunki policyjne otoczyły go życzliwą opieką. Więc pełen otuchy zabiera się do wyplenienia *kramoły* polskiej z serc szlachty litewskiej. Bez trwogi rzuca się na redakcye pism polskich w Wilnie, zasypując je sprostowaniami. Jedno z takich sprostowań zamieszcza „Goniec Codzienny". Redakcya tego pisma otrzymała od propagatora idei rosyjskiej na Litwie „sprostowanie" wraz z autentycznym, choć niezbyt gramatycznym przekładem przemówienia „szlachcica litewskiego" na 7 zjeździe szlachty rosyjskiej.

Autor zaopatrzył ową przesyłkę w następującą prośbę:

„Do redakcyi „Gońca Codz." Na zasadzie znanych praw prasowych i powołując się na artykuł 1033 kodeksu karnego, proszę o wydrukowanie (jako sprostowanie zupełnie przekręconej mowy mojej w № 36) autentyczny tekst takowej. Ignacy Karol hr. Korwin-Milewski".

„Porównywując nadesłany nam oryginał mowy ze streszczeniem, zamieszczonem w № 36 naszego pisma za pismami rosyjskiemi — pisze z tego powodu „Goniec Codzienny" — nie znajdujemy, aby zachodziła między nimi jakakolwiek istotna różnica. Przeciwnie w № 36 „Gońca Codz." myśl przewodnia mowy hr. Milewskiego oddana została, niestety, wiernie. To też ze spokojem moglibyśmy, pomimo powoływania się Ignacego hr. Korwin-Milewskiego na kodeks karny, dosłowny tekst jego mowy zamieścić w koszu redakcyjnym. Jednak czynimy zadość prośbie hr. Korwin-Milewskiego, pragnąc zaznajomić czytelników z całą jego mową, gdyż dotychczas znane były tylko jej streszczenia. Nie ręczymy wszakże za dokładność tłómaczenia, nie posiadamy bowiem oryginału stenogramu rosyjskiego, a a niektóre błędy rzucają się wyraźnie w oczy. Tak np. tłómacz niewłaściwie używa, jako jednoznaczne wyrazy „ruski" i „rosyjski", co czytelnik powinien wziąć pod uwagę.

„Tłómaczenie, nadesłane nam przez Ignacego hr. Korwin-Milewskiego, pozostawiamy, oczywiście, bez żadnych zmian i poprawek. Brzmi ono":

„Hrabia Korwin-Milewski: „Panowie, urodzona szlachto rosyjska!

„Dziękuję wam za zaszczyt, któryście mi okazali, zgadzając się wysłuchać tych kilku słów, które chcę wam powiedzieć. Zadanie moje jest ułatwione tem, co tylko co zostało wam odraportowane. Rzeczywiście, w obecnej chwili ja jestem pierwszy, ale bynajmniej nie jedyny ze szlachty litewskiej, któryby był tego przekonania. Prawda, dotąd żaden nie odważył się wypowiedzieć publicznie szczerze i bezwzględnie, że my zginęliśmy pod ciężarem swoich własnych ciężkich grzechów, ale wielu tak myśli.

„A że moje zadanie jest ciężkie, jak tylko co wam powiedział wysokoszanowany Jakób Afanasiewicz (p. Uszakow, członek Rady Państwa), nic jaśniej nie dowodzi, jak powstanie całej literatury artykułów, przeciw mnie skierowanych, a idących od bezwzględnej krytyki, aż do ulicznej połajanki z dołączeniem wyroków śmierci. Jeden z takowych jest już oddany sędziemu śledczemu dla nadzwyczaj ważnych spraw w Wilnie, p. Szulcowi. Oto tem, zdaje mi się, że zasłużyłem na zaszczyt, któryście wy, panowie, słuchając mnie, okazali. Teorya moja jest bardzo prosta. My, szlachta litewska, jesteśmy jakby osobnym narodem w ogromnem państwie rosyjskiem. My, szlachta litewska, na tych samych ziemiach siedzimy od przeszło 500 lat i słusznie o nas powiedział szanowany przez wszystkich słowian Mickiewicz, że na Litwie żyją jeszcze czasy Faraonów, bo wszystko u nas zostało po dawnemu. My, co przez lat 300 walczyliśmy, broniąc swej odrębności państwowej, swego języka ruskiego, swojej kultury ruskiej, swego własnego sądu i własnego swego Statutu Litewskiego przeciw zakusom Królestwa Polskiego, ówczesnej Rzeczypospolitej, zostaliśmy ostatecznie spolonizowani dopiero 75 lat przed aneksyą Białej Rusi do imperyum rosyjskiego. Od roku 1697, to jest od czasu, kiedy język polski został jako państwowy uznany na Litwie, aż do roku 1772, to jest do pierwszego podziału Polski. Od tego czasu upłynęło 130 lat, jak jesteśmy połączeni z ruskiem cesarstwem. Jest dużo takich między nami, którzy ani sami, ani przez ojców i pradziadów ojców swoich niczem się nie przyczynili do nieszczęść, które na nasz kraj spadły. My uważamy, że wyrządzają nam krzywdę, gdy nas nazywają „obcoplemieńcami", wtedy gdy w rzeczywistości my jesteśmy kość z kości, krew ze krwi bracia wasi. (Oklaski).

„Otóż nakoniec znajduje się człowiek, który śmiało, szczerze, z odwagą cywilną, która go dużo kosztuje pod każdym względem, mówi ziomkom swoim — panowie, poddajcie się woli Bożej i konieczności historycznej—porzućmy te marzenia, które nie są do urzeczywistnienia i nigdy urzeczywistnionemi nie będą. (Oklaski).

„Trzeba nam wiedzieć i wierzyć, że my, jak to powiedział wielki mąż stanu, na zawsze, na wieki wieków stanowić będziemy część cesarstwa rosyjskiego. Dwaj imperatorowie rosyjscy w Wilnie nam mówili: „Panowie, tutaj rola Polski skończona, tu jest Rosya i ja chcę was widzieć szlachtą ruską". Nasz święty obowiązek, nasza powinność i nawet prosty interes nasz materyalny wymaga, ażebyśmy poddali się pod to prawo historyczne, ażebyśmy uważali siebie za szlachtę ruską i podług tego swoje życie urządzili.

„Zapytacie mnie, cóż przeszkadza tym licznym, o których tylko co mówiłem, otwarcie za mną pójść? Ja wam to powiem, panowie: Jest to bajka wymyślona o tem, że jakoby rząd rosyjski od nas wymaga zmiany wiary, języka i naszej kultury osobnej, jednem słowem—brednie, o których nigdy żaden prawdziwy ruski mąż stanu nie mówił i nie myślał, a szczególniej, o których nie myślał nigdy żaden prawdziwy szlachcic rosyjski. Z tem to szczególniej, moi panowie, walczyć muszę. Są przecież tacy panowie, którzy do mnie piszą: „Podzielamy pańskie zdanie, pójdziemy z panem", a potem drukują, że jakoby jakiś mąż stanu rosyjski im powiedział: „Zmieniajcie religię, wyrzekajcie się własnego języka i t. d." Ja mówię o fakcie, o fakcie prawdziwym — i dlatego was proszę, ażebyście wy, panowie, dali mi możność nietylko walczyć, ale zebrać około siebie kwiat szlachty ruskiej na Litwie, szlachty wiary katolickiej o polskiej kulturze, ażebyśmy mogli razem wszystkim krzykaczom — nie tyle tym, co w tę bajkę wierzą, ile tym, co nie wierzą, a jednak krzyczą głośniej od drugich—głośno powiedzieć, że to jest kłamstwo i że ich krzykactwo nas nie przestraszy, bo my mamy prawdę za sobą. Ja was więc proszę, panowie, urodzona szlachto rosyjska, pomagajcie dobrej sprawie. Pomagajcie".

Zgodne z autentycznym stenogramem.

Podpisano: Zarządzający sprawami zjednoczonej szlachty ruskiej *Panczulidze.*

17 lutego 1911 roku.

Na tem nie koniec.

W czwartkowym numerze „Wil. Wiest." znajdujemy w odcinku obszerny wywiad u Ignacego hr. Korwin-Milewskiego. Główna część jego jest powtórzeniem rzeczy znanych skądinąd, zawiera bowiem obszerne cytaty z wywiadu „Rossiji" i cały tekst przemówienia hr. K. M. na zjeździe szlachty w Petersburgu. Znajdujemy jednak i parę szczegółów ciekawych.

Oto np. hr. K. M. oświadcza:

„—Jestem głęboko wzruszony stosunkiem do siebie nietylko szlachty na zjeździe, ale i sfer najwyższych. Mocno postanowiłem prowadzić w dalszym ciągu kampanię, którą uważam za sprawę wysokiego znaczenia państwowego i bardzo potrzebną dla tutejszego nieszczęśliwego kraju. Położenie moje jest bardzo trudne wobec naganki, której podlegam ze strony prasy polskiej, kierowanej przez zwolenników demokracyi narodowej — endeków"

„Nie zwrócę uwagi — mówił hr. K. M. — na drobnych oszczerców. Pociągnę do odpowiedzialności sądowej tylko redaktora „Kuryera Porannego" Fryzego i niejakiego Jankowskiego z „Kuryera Warszawskiego". A dla walki z innymi - głównie zaś dlatego, żeby usunąć z oczu szlachty miejscowej bielmo, przeszkadzające jej widzieć swe położenie w należytem świetle — zamierzam w tych dniach przystąpić w miarę potrzeby do rozsyłania pocztą drukowanych wyjaśnień i sprostowań".

W czwartkowym też numerze „Białoruskiej Żizni" spotykamy list otwarty do hr. K. M. p. J. Jelskiego, w którym autor pisze między innemi:

„Myli się pan, p. hrabio, gdy utrzymujesz, ze szlachta jest najlepszą podporą monarchizmu. Iwan Groźny, chcąc wzmocnić monarchizm, wytępić musiał połowę bojarów. Piotr Wielki, chociaż ich nie tracił, ale natomiast zapędzał do szeregów, żeby nauczyć karności.

„Na nieszczęście całej Polski między jej królami nie znalazł się ani jeden, któryby poszedł w ślady Iwana Groźnego, Polska zginęła wyłącznie dzięki tej właśnie szlachcie rodowej. Ona to wyprzedawała Polskę na trzy ręce, troszcząc się jedynie o wysokość kurtażu.

„Tak, panie hrabio. Chociaż sam jestem szlachcicem, muszę jednak powiedzieć prawdę. Zgubienie ojczyzny to była sprawa „rodowitej" szlachty. Wreszcie i w Petersburgu wiedzą, kto frymarczył Polską i łatwo poznają farbowanego lisa".

Z życia rosyjskiego.

⊙ Jak wiadomo, miliarder amerykański Mac Kormick zamierza założyć w Rosyi wielką fabrykę maszyn rolniczych. W tym celu organizuje on „międzynarodowe towarzystwo żniwiarek", które, jak donosi „Nowoje Wremia", nabyło już pod Moskwą 23 dziesięciny ziemi dla założenia pierwszej fabryki. Później powstać mają fabryki w kilku większych miastach. Ażeby zaś nie konkurować z istniejacemi fabrykami, zamierza Mac Kormick zawrzeć ze wszystkiemi odpowiednie umowy. Następnie podejmie miliarder amerykański starania o podwyższenie ceł na maszyny, sprowadzane z zagranicy.

⊙ Sprawa o miliony Ogińskiego rozpocznie się prawdopodobnie 18 kwietnia i potrwa około miesiąca. Przewodniczyć sądowi będzie Kudrin (znany z procesu Buturlina), oskarżać będzie podprokurator Nienarokomow.

⊙ Minister handlu złożył radzie ministrów projekt podziału inżynieryjno-melioracyjnego fakultetu politechniki dońskiej na dwa wydziały: inżynieryjno-melioracyjny i agronomiczny. Projekt proponuje również utworzenie katedry nafciarstwa.

⊙ W ciągu 1910 r. ilość gruntów, posiadanych przez bank włościański, zmniejszyła się z 4,198,716 dziesięcin do 3,613,107, t. j. o 13,9% W r. 1909 ilość ta zmniejszyła się o 6,2%.

⊙ Minister komunikacyi łącznie z kontrolerem państwowym złożył radzie ministrów projekt budowy sposobem gospodarczym środkowej części kolei Amurskiej.

⊙ Petersburski przemysłowiec leśny i kamienicznik Bazarow za swawolę skazany został przez sędziego pokoju na kilka dni aresztu. Będąc jednak w dobrych stosunkach z komisarzem policyjnym Sadowniczewem, do aresztu posadził swego robotnika za umówioną opłatą Robotnik, niejaki Riabinin, karę za Bazarowa odsiedział w zupełności. Sprawa jednakże doszła do sądu. Izba sądowa skazała komisarza Sadowniczewa na usunięcie ze służby i 8 miesięcy twierdzy, a Riabinina na 3-tygodniowy areszt. Bazarow nie był pociągnięty do odpowiedzialności.

Z prasy rosyjskiej.

„Rossii" naturalnie list prof Trubeckoja w sprawie zaburzeń uniwersyteckich i dymisyi profesorów zupełnie się nie podobał. Zdaniem organu półurzędowego profesor Trubeckoj

„Probuje sprawę wystawić w takiem świetle, w którem rząd i „rewolucyjne komitety" wyglądają, jak dwie walczące strony: przytem i rząd, i „komitety" w jednakowym jakoby stopniu nie dbają o interesy wyższej szkoły. Któż w takim razie dba o te interesy według tej teoryi? Naturalnie tylko ci profesorowie, którzy swoją bezmyślną polityko-manią doprowadzili wyższą szkołę do stanu „twierdzy rewolucyi".

„A tymczasem z całego tego tłómaczenia wynika tylko jedno: kwestya politykującej profesury dojrzała juz istotnie i państwo powinno nie zwlekając zarządzić w stosunku do niej stanowcze środki".

czyli, jak mówił Trubeckoj, nie pozostaje rządowi nic innego, jak utrzymywać „porządek" w szkołach wyższych tylko groźbą.

W swoim czasie p. A. Stołypin zrobił w „Now. Wrem." zarzut Burcewowi, że z rewelacyi swoich zrobił sobie złotodajną żyłę. W obronie Burcewa występuje w „Odesk. Now." A. Amfiteatrow.

„Na cele Burcewa można się nie pisać, na sposoby jego nie godzić, a upór i niepraktyczność zrobiły mu dużo wrogów—ale złotego błota niema na tym człowieku ani kropli.

„Redakcya „Matin" zapłaciła Burcewowi nie 75,000 franków, a tylko 30,000.

„Złotodajna żyła" nie była tedy zbyt obfita, jeśli się uwzględni szaloną sensacyę, wywołaną artykułami Burcewa Ale nie o to chodzi. Z tych pieniędzy Burcew może stu franków nawet nie użył dla siebie, ale całe swoje honoraryum stracił na walkę z prowokacyą. 30,000 franków wziętych z „Matin" za artykuły o Azefie poszło całkowicie na zdemaskowanie Hartinga-Landesena i Żuczenkowej. Ja osobiście wiem o jednym wypadku, kiedy za jeden dokument w sprawie Hartinga musiał on zapłacić 6,000 franków. A wątpię czy po wypłaceniu ich pozostało Burcewowi w kieszeni bodaj 6 sous.

„Olbrzymią swoją energią ten inteligentny proletaryusz broni społeczeństwo przed najgorszem złem, które je trawi, składając dowód, że i jeden człowiek wystarczy czasem za armię. Bez poparcia, a nawet bez współczucia nieludzką pracą i ciężko zapracowanymi pieniędzmi odniósł on swoje zwycięstwa. Są ludzie, dla których zwycięstwa Burcewa—to nóż w serce. Ale doszukiwać się w wojnie Burcewa pobudek materyalnego interesu, to to samo, co tłumaczyć rycerską wycieczkę Don Kiszota po naszyjnik Dulcynei tem, że Don Kiszot zamierzał potem zastawić ten naszyjnik w lombardzie.

P. Mienszykow rozwodzi się w ostatnim numerze „Now. Wrem." nad „zdradą", jaką szykuje Duma Państwowa. Chodzi o projekt zniesienia strefy osiadłości żydowskiej.

„Rosya jest wielka — pisze między innemi Mienszykow — i zdobyć ją trudno, a jednak zdobywano ją już i w całości, i częściowo. Nie zapominajmy, że Rosya Zachodnia dopiero od półtora wieku wyszła z niewoli polskiej, a Ruś Czerwona dotychczas pozostaje w jarzmie austryackiem. A nie zapominajmy, że wszystkie państwa słowiańskie prócz Rosyi zginęły od najazdów zewnętrznych, poprzedzonych przez najazdy wewnętrzne. Nie zapominajmy, że jedyne wielkie (prócz Rosyi) mocarstwo—Polska—zginęło od najazdu wewnętrznego, przygotowanego pokojowem najściem żydów. Bezdarni królowie polscy sami sprowadzili do Polski to pasożytnicze plemię, sami wbili jak klin w narody chrześcijańskie ten głęboko antychrześcijański naród. Czyż jest w tem coś dziwnego, że w ciągu kilku pokoleń żydzi znieprawili rycerstwo polskie, wyparli ośrodek narodu — trzeci stan, — i przytłoczyli niby kamieniem grobowym, lud".

Żydzi, zdaniem Mienszykowa, doprowadzili Polskę do upadku.

„Niema najmniejszej wątpliwości, że taki sam zgubny proces odbywa się w Rosyi wobec najazdu żydowskiego. „Żydzi zgubią Rosyę!" prorokował z rozpaczą Dostojewskij, ale Bóg ukarał rosyan jakąś głuchotą, jakiemś zaślepieniem. Nie słyszym, jak się zakrada zguba i nie widzimy jej".

Tak biada największy z judofobów nad projektem zniesienia, bardzo zresztą problematycznego, strefy osiadłości. Żydzi, tak jak dziś, skoncentrowani w Królestwie, na Litwie i Rusi nie wydają mu się niebezpiecznymi, natomiast rozsiani po całym obszarze państwa stają się czemś zagrażającem istnieniu państwa. Jaka w tem logika? (j.)

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów)

— **Obchód Konopnickiej.** Dnia 5 marca, t. j. w przyszłą sobotę odbędzie się w Białej Cerkwi obchód poświęcony pamięci Maryi Konopnickiej. Obchód urządza miejscowe Koło kobiet.

— **Tournée artystyczne.** Grono artystów teatru wileńskiego pod kierownictwem znanego i zasłużonego artysty p. Józefa Popławskiego, po występach w Suwałkach i Petersburgu w dniu 1 marca przybywa do Żytomierza, aby rozpocząć objazd po naszym kraju.

Artyści odwiedzą Odesę (8 i 9 marca), Winnicę (10 i 11 t. m.). Dalej *tournée* obejmie Kamieniec Podolski, Zmierzynkę, Płoskirów i t. d.

Repertuar ma się składać z samych nowości. Reputacya, jaką się cieszy teatr wileński, skład osobisty trupy i imię zasłużonego kierownika jest rękojmią, że zespół, o którym mowa, o wiele przewyższy pospolite wędrowne zespoły, jakie pomienione miasta odwiedzały.

— **Nowa Uszyca.** Staraniem miejscowej kolonii polskiej, w Nowej-Uszycy, odbyło się amatorskie przedstawienie teatralne.

Na wypełnienie wieczoru złożyły się trzy jednoaktówki: „Na konkurs", „Złoty cielec" i „Pan Dyrektor".

Przedstawienie miało niezwykłe powodzenie, dzięki udatnej grze amatorów i świetnemu wyreżyserowaniu przez p. Stefana Szmidta, członka Liry Odeskiej.

Doskonałą grą wyróżnili się: panie Dobrowolska, Drechslerowa, Szmidt i Wolska i panowie: Gron, Grzybowski, Krasuski, Szmidt, Wolski i Żarski. Nie zważając na fatalną pogodę, publiczność dopisała, gdyż amatorskie przedstawienia wzbudzają zawsze ogólne zainteresowanie wśród tutejszej inteligencyi, dla tego też dobroczynność zyskała dość poważny zasiłek. Po przedstawieniu odbyły się tańce. Główną organizatorką tej udatnej zabawy, była p. Drechsler.

Listy z kontraktów.

14.

Kochana Lalusiu!

Że to z powodu pierwszego tygodnia postu muzyka, spektakle i odczyty surowo są zabronione, a większość napojami *avec les conséquences* nadmaga, przeto ja, który nie pijam i o obowiązkach rodzinnych pamiętać lubię, bardzo często sam nie wiem gdzie i w jaki sposób osobę moją mam lokować.

W dzień jako tako, bo to i zebrania, i tak, i referaty w Towarzystwach, ale za to wieczorem kto nie pije, nie gra i nie hula, to wychodzi, że z „postem" nie ma co zrobić.

Błąkam się tedy.

W Europejskim ludzie piją, jedzą i narzekają, w Grandzie narzekają, w Continentalu narzekają, na zebraniach i sesyach narzekają. Aż straszno się robi, bo, rzeczywiście, czort wie co!

Tylko Howrucki jakiegoś szczególnego niedźwiedzia z jaknajgłębszej prowincyi wykopał i ten w samej rzeczy jest osobliwy. Pytam się takiego jegomościa: — co tam u państwa? A on mi rzecze: — to samo co i u was.

— Niby co?...

— Ano *hydko* i bez *tołku.*

— Ciężkie istotnie czasy.

— Jacy ludzie, takie i czasy.

Zdębiałem.

— Co pan dobrodziej powiada?...

— A to właśnie, co pan słyszy. Dobre czasy wymagają dobrych rąk i pracowitych zębów, a kto ręce pokłada i zębów własnych żałuje, tego Pan Bóg faramuszką karmi i z byle koryta chłeptać mu każe, bośmy na nic innego nie zasłużyli.

— Czy pan myśli, że my seryo chcielibyśmy lepszych czasów?... — powiada dalej.

Patrzę, jak na waryata, a on:

— Nam, aby stękać!...

Howrucki się śmieje, a szlachcic:

— To nie śmiechy!.. Piekło z tej racyi straszne, że tam wolno tylko płakać i dla tego polski dyabeł swobodę płaczu rozpętał i po wszystkich naszych chałupach, jako stałego *kwartyranta* roztasował.

Myślę sobie — albo fiksat, albo ma racyę. Kto jego wie, bo z tym narzekaniem, to istotnie rady już sobie dać nie można. I chłopy i baby: — ten swoje, tamta co innego, a wszyscy jęczą!.

To też radbym się już wyrwać z tego wertepu, bo to nawet i niebezpiecznie. Wyobraź sobie moja droga, że Heliodorowa, która zupełnie jest bez biustu, ubrdała sobie, że ja pisząc o wspaniałych ramionach Balskiej — ją miałem na widoku. Więc mnie nie tylko oczami gryzie. A foksa, o którym ci pisałem, to ja dlatego jakoby kupiłem na Kreszczatyku, żeby dotknąć Sieniutę, który swoje foksy prosto skądciś tam sprowadza! Tylko pomyśl!...

Jeżeli dłużej tu posiedzę to dalibóg gotowi mnie o czort wie co, albo i o dwużeństwo posądzić. W najgorszym razie powiedzą: — „ten to napewno chciał bigamię popełnić, ale mu się nie udało"... I dowiedź tu, bądź mądry, że ja zupełnie czego innego chciałem, aniżeli to, o czem oni myślą.

Więc się pilnuję i do was tesknię — *Jan.*

P. S. Niechaj tam Moszko za Szafrańskim patrzy, bo nygus szelma i złodziej. A Szafrańskiemu powiedz, że co do rachunku za sprosof który mi tu Moszko przysłał, to trzeba być skończonym durniem, żeby w taki rachunek uwierzyć. Ja się do tych łajdaków wezmę!

Czarny Jegomość.

O kulturze grządkowej.

Referat p. Demczyńskiego o kulturze grządkowej u nas i zagranicą ściągnął do sali domu szlacheckiego liczną publiczność. Z niecierpliwością też oczekiwano ukazania się przed audytoryum głośnego ze swych teoryi referenta.

P. Demczyński — starzec okazałego wzrostu i tuszy, łysy z niewielką brodą, mówi nieco rozwlekle, z trudnością. Chrypliwy trochę głos niewyraźnie rozlega się w obszernej, z fatalną akustyką sali. Mówca, widocznie cierpiący na astmę, łatwo się męczy i w połowie obszernego bardzo referatu zmuszony jest zarządzić dłuższą przerwę; chwilami jednak się unosi, robiąc wrażenie fanatyka swej idei.

Prelekcyę swą p. Demczyński rozpoczyna od tego, iż kultura grządkowa nowością jest tylko u nas. W Europie Zachodniej znalazła już ona szerokie zastosowanie. Zaznaczywszy następnie, iż ważne znaczenie wilgoci w uprawie jest rzeczą ogólnie znaną, mówca przeszedł do wyliczenia rodzajów uprawy, mającej na celu zatrzymanie w ziemi tej ostatniej, a potem — wymieniając jeden z takich rodzajów—uprawę międzyrzędową, zwrócił uwagę na to, że ogół często nie odróżnia uprawy międzyrzędowej od obsypywania, uważając to ostatnie za jeden ze sposobów uprawy międzyrzędowej, wówczas kiedy obsypywanie i uprawa międzyrzędowa stanowią dwa samoistne systematy, nad porównaniem których mówca zatrzymuje się przez czas dłuższy, starając się udowodnić przewagę pierwszego nad drugim.

Wówczas kiedy przy uprawie międzyrzędowej zdolność zachowywania wilgoci jest w każdym rzędzie niejednostajną, zmniejszając się ku środkowi każdego rzędu, przy obsypywaniu zdolność ta jest jednostajną i linia warstw wilgotnych przechodzi równolegle do powierzchni gleby. Skutkiem tego najważniejsze organy roślin, korzenie, trafiają do najbardziej sprzyjających dla siebie warunków.

Na rolę korzeni u nas zwracają najmniej uwagi, i w dalszym ciągu prelegent wykazuje, że na nie właśnie należy przedewszystkiem skierować całą uwagę hodowców.

Kultura grządkowa dzieli się na dwa zupełnie samoistne sposoby: przesadzanie roślin i ich obsypywanie. Obydwa te sposoby prowadzą do jednego celu pogłębienia korzeni i głównego pnia młodej rośliny, a jednocześnie—do pokrycia ziemią pierwszego węzła nadpowietrznego. Obecnie nie ulega już wątpliwości, że pogłębienie korzeni i węzła pociąga za sobą pojawienie się nowego systemu korzeni dodatkowych, co daje roślinie obfity pokarm i ochrania jej korzenie od promieni słonecznych i osuszających glebę wiatrów. Z drugiej strony obfity pokarm wywołuje zjawisko, nazwane przez monachijskiego profesora Wolni „ciśnieniem soków", czem można tłomaczyć bujny i, co bardzo ważne, prawie jednoczesny rozwój wielkiej ilości dodatkowych pni, inaczej mówiąc wzmocnione krzewienie.

Krzewienie to odbywa się pod cienką warstwą ziemi, skutkiem czego dodatkowe pnie rozwijają swój własny system korzeni, zapewniający im jednoczesne dojrzewanie, w ten sposób unika się tego stopniowania w dojrzewaniu, które miało miejsce przy dawnej uprawie i było następstwem wzmocnionego krzewienia, o ile takowe dawało się osiągnąć.

Kulturę grządkową w obydwu jej formach możnaby nazwać nauką o korzeniach. Jedynem jej dążeniem jest dostarczyć najlepszych warunków wegetacyi korzeniom, w tem mniemaniu, że inne organy same się dostosują do polepszonych warunków. Przez przesadzanie korzenie pogłębiają się do tych warstw, które są niedostępne dla nas przy innej uprawie gleby, skutkiem czego korzenie zyskują dla rozwoju środowisko, w którem wszystkie soki ożywiające znajdują się w stanie prawie skoncentrowanym i w której roślina jest dostatecznie zaopatrzona w wilgoć. Ma się rozumieć, przykrywanie węzła nadpowietrznego ziemią odbywać się winno najdoskonalszymi sposobami

Obsypywaniem roślin osiągamy prawie te same rezultaty, przysypując ziemię do pni roślin z góry. Oczywista, że wówczas gdy przy przesadzaniu korzenie roślin wgłębiają się w nowe warstwy ziemi, nasycone wilgocią i pożywnymi produktami, przez obsypywania nasypuje się na roślinę warstwę ziemi, a inne warunki pożywienia pozostają te same. Stosownie do tego urodzaje różnią się między sobą. Jeśli przesadzaniem można, jak tego dowiodły doświadczenia, doprowadzić wydajność dziesięciny do 600—700 pudów z dziesięciny, a na wielkich przestrzeniach, gdzie uprawa z natury rzeczy jest mniej staranna, do 250—270 pudów, to przy obsypywaniu urodzaj 180—200 pudów jest już znacznym choć bywały wypadki (np. w dobrach ks. Golicyna, położonych w gub. moskiewskiej) że 9 dziesięcin ozimego żyta dały do 280 pudów z dziesięciny. Ten przykład jest ciekawy i z tego względu, że dodatni rezultat obsypywania został osiągnięty na złej glebie—glinie, uważanej dotychczas za niezdatną do rentownej gospodarki. Na wydajnej czarnoziemnej glebie urodzaj sięgał 300 i więcej pudów. Najważniejszą przewagą obsypywania jest absolutne wyłączenie przypadkowości w urodzajach.

Stosowanie przesadzania roślin, pomimo doskonałych rezultatów jest utrudnine ze względu na ilość rąk roboczych potrzebnych do wykonania wszystkich czynności przy tego rodzaju sprawie, choć niezbyt odległy jest czas, gdy z pomocą przyjdą maszyny, w Ameryce są już one nawet używane i można niemi uprawiać do 4 dzies. dziennie przy 2 koniach, 1 robotniku i 2 wyrostkach. Maszyny te mają przyrząd specyalny do polewania. Dziś jeszcze jednak na większych przestrzeniach ten rodzaj uprawy jest ryzykowny, i mówca poleca stosowanie obsypywania czyli grządkową uprawę zboża, którą stosowano w Chinach już w r. 1768 przed Narodzeniem Chrystusa: ogarnęła ona całe państwo od równika do Mandżuryi północnej, zwiększając co roku urodzaj kraju.

Jeszcze w r. 1856 znany profesor Libich w swych „listach" zwraca uwagę Europy na wschód. Powiada on: „niezbędnem jest zbadanie przyczyny tego niezwykłego na pierwszy rzut oka faktu, że chińczycy, pracując na jednej i tej samej roli od tysiącleci, stale podnoszą urodzaje, kiedy u nas po uprawie gleby w ciągu 100 lat rozlegają się skargi na jej wyczerpanie."

W czasie ostatniej wojny referent towarzyszył armii rosyjskiej i miał możność szczegółowo zapoznać się ze sposobem prowadzenia przez chińczyków gospodarki, a po powrocie do Rosyi zajął się kulturą grządkową. Od czasu pierwszych doświadczeń na niewielkich parcelach ziemi minęło już 3 lata, i obecnie kultura grządkowa, obejmując coraz to nowe przestrzenie posiada w swej statystyce szereg dóbr, które stosują obsypywanie na setkach dziesięcin. W każdej gubernii państwa rosyjskiego są już takie gospodarstwa. Między innemi mówca wymienia dobra obszarem 1,500 dzies. w gub. kijowskiej, w których uprawa grządkowa daje świetne rezultaty.

Następnie mówca zademonstrował rozmaite narzędzia rolnicze, używane przy kulturze grządkowej.

Referat był ilustrowany obrazami niknącymi, zawierającymi preparaty zbóż w rozmaitych stadyach rozwoju, oraz zdjęcia z pól w czasie uprawy ich, i narzedzi rolniczych.

Jako pierwszy oponent zapisał się do głosu p. *Frankfurt.* Opozycya jego miała charakter dość nietolerancyjny. Mówca zarzucał prelegentowi brak cyfr, polemizował z nim co do twierdzenia o roli korzeni w rozwoju rośliny, oraz kwestyonował niektóre źródła, cytowane przez prelegenta i dokładność działania jego maszyn. W odpowiedzi p. Demczyński wskazał na dane cyfrowe, przytoczone w jego książce i sprostował niektóre niedokładności w twierdzeniach oponenta. Następnie na uwagę, iż teorye o kulturze grządkowej muszą być sprawdzone drogą doświadczeń i prób, p. D. odpowiedział, iż jego praca wyszła już z dziedziny doświadczeń i weszła na szersze tory praktyki. „Jeśli kto z zebranych — oświadczył prelegent—zechce u siebie w dobrach wprowadzić uprawę grządkową, na pierwsze jego wezwanie stawię się z narzędziami i własnemi rękami uprawię mu glebę. Próby jednak i doświadczenia pozostawiam stacyom doświadczalnym, panów zaś zaznajomiłem z tymi rezultatami, które osiągnąłem już w praktyce."

P. A. Rzepeckij wystąpił z protestem przeciw formie przemówienia p. Frankfurta i zaproponował obecnym wyrazić wdzięczność prelegentowi, co też uskuteczniono.

Na tem zebranie zamknięto.

Przepisy o grze w „lotto".

Dn. 21 b. m. gubernator kijowski szambelan A. Giers zatwierdził następujące przepisy obowiązujące dla klubów, które życzyłyby sobie urządzić grę w „lotto". Przepisy te powinny być wywieszone w lokalu, gdzie odbywa się gra w „lotto".

1) W grze w „lotto" mogą brać udział wyłącznie członkowie klubu. 2) Wszystkie tabliczki powinny być opatrzone pieczęcią klubu

oraz numerem kolejnym. 3) Tabliczki sprzedają się po kolei, bez wyboru i tylko osobom siedzącym przy stole. 4) Każdy grający w ciągu jednej gry może kupić najwyżej 3 tabliczki. 5) Po dzwonku przed grą karty się nie sprzedają. 6) Przed rozpoczęciem partyi wywołujący numery obowiązany jest zmięszać je w automacie; po rozpoczęciu partyi żadne uwagi nie są uwzględniane. 7) Po dzwonku wywołują się numery, wyrzucane przez automat. 8) Po skończonej partyi sprawdzane są tylko tabliczki, które wygrały po wywołaniu ostatniego numeru. Uprasza się grających o zawiadamianie o wygranej głośno oraz przed wywołaniem następnego numeru. Wszelkie oświadczenia, że partya została wygrana przedtem, nie są uwzględniane. 9) Każda gra jest obowiązkowo sprawdzana. Przed ogłoszeniem wyników sprawdzania, grający nie powinni zdejmować nakrywek z wywołanych numerów. O ile się okaże, iż wygranej w rzeczywistości nie było, partya ciągnie się w dalszym ciągu. 10) 10% sumy, osiągniętej ze sprzedaży tabliczek, idzie na korzyść klubu. 11) Gra rozpoczyna się o godzinie 10 wieczór i trwa *maximum* do godz. 2 w nocy. Każda tabliczka kosztuje do godz. $12\frac{1}{2}$ w nocy—50 kop., po godz. $12\frac{1}{2}$—1 rb. 12) Wygrana poszczególnego gracza w każdej partyi nie może przewyższać 50 rb. Jeżeli w danej partyi rozgrywa się suma ponad 50 rb., to pierwszy wygrywający otrzymuje 50 rb., poczem pozostali gracze rozgrywają pozostałą sumę. 13) Wszelkie nieporozumienia podczas gry roztrzyga dyżurujący członek klubu. 14) Ilość gier w ciągu wieczoru nie powinna przewyższać 40. 15) W sali gry w „lotto" nie może być obecnych więcej niż 80 grających. 16) Podczas gry w „lotto" i sprawdzania tabliczek w sali powinna panować cisza.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 27 (12) Anastazyi.
Jutro 28 (13) Romana w.

Wschód słońca o godz. 6 m 42.
Zachód słońca o godz. 6 m. 11
Długość dnia godz. 11 m. 29

Kalendarzyk Historyczny.

27 Lutego (12 Marca).

Roku 1794. Brygadyer Madaliński rusza na czele swej brygady z Ostrołęki ku Krakowowi, rozpoczynając powstanie Kościuszkowskie.

— **Tygodnik „Lud Boży".** Wyszedł z druku № 9 tygodnika „Lud Boży" i zawiera następujące artykuły: W swojej ziemi (wiersz); List z Czernowiec; Komunikat T-wa Opieki nad wychodźcami; Kiermasz w Kijowie; Wiadomości polityczne; Co słychać w Dumie?; Wiadomości kościelne; Z tygodnia; Wiadomości krajowe; Kronika miastowa; Telegramy.

Dodatek I „Nasza Wieś" zawiera: O człowieku prawdziwym; Złote myśli; O ziemniakach, czyli kartoflach; Odpowiedzi na listy.

Dodatek II „Gazetka dla dzieci" zawiera: Wesołe dziewczę (wiersz); Król Władysław Łokietek.

Dodatek III „Nauka Wiary": Ewangelia na Niedzielę drugą Postu; Objaśnienia.

— **Z T-wa dobroczynności.** Prezes zarządu zawiadamia, iż posiedzenie pań kuratorek odbędzie się w dniu 1 marca r. b., to jest we wtorek, o godzinie 11-ej zrana, a posiedzenie zarządu tegoż samego dnia o godzinie 8-ej wieczorem.

— **Zamknięcie wystawy** obrazów artystów i artystek polskich (Kreszczatyk 32, b. lokal lombardu) nastąpi dziś, w niedzielę (27 lutego) o godz. 6-ej wieczór.

— **Jeszcze o Kiermaszu.** Upoważnieni jesteśmy do zaznaczenia, że panorama „Dolina Kościeliska" w kiosku „Restauracya" była zaprojektowana samodzielnie i malowana przez architekta Wł. Żylińskiego przy pomocy pp. Wł. Wetzla i J. Hollaka.

— **Sprzedaż wyrobów ludowych.** Wobec ogólnego zainteresowania się publiczności pozostałymi po Kiermaszu wyrobami ludowymi, sprzedaż takowych w sklepie p. Kimajera (Mikołajowska № 13) przedłużoną zostanie jeszcze na dni kilka.

— **Krach „Olimpu".** Dn. 25 lutego został zamknięty café-chantant „Olimp", znany dawniej pod nazwą „Sali Ludwikowskiego". Właściciel teraźniejszy „Olimpu", Surejew, zbankrutował, jak większa część jego poprzedników. Dalsze istnienie café-chantant'w tej okolicy miasta zostało przez gubernatora wzbronione.

— **W sprawie śmietnisk.** Mieszkańcy przedmieścia „Zabajkowje" zwrócili się do generał-gubernatora z prośbą o skasowanie śmietnisk miejskich, przeniesionych w okolice tego przedmieścia i zatruwających powietrze naokoło. Mieszkańcy przedmieścia proszą o wyznaczenie komisyi z lekarzy w celu skonstatowania przytoczonych w skardze faktów o antysanitarnym stanie przedmieścia i konieczności skasowania śmietnisk.

Zmiana granic. W tych dniach u generał-gubernatora kijowskiego odbyła się narada w sprawie zapytania ministerstwa spraw wewnętrznych dotyczącego pożądanej zmiany granic powiatów i gubernii. Narada wypowiedziała się, iż pożądane byłyby takie zmiany granic powiatów, aby wszystkie miejscowości danego powiatu leżały jaknajbliżej do miasta, będącego miejscem pobytu władz administracyjnych powiatowych. Co do pożądanych zmian w granicach gubernii został opracowany specyalny referat, który będzie przesłany ministrowi spraw wewnętrznych.

— **Zjazd kolejowy.** Ministerstwo komunikacyi zwróciło się do naczelnika kolei Południowo-Zachodnich z prośbą o delegowanie przedstawicieli kolei Poł.-Zach. na zjazd w sprawie rozpatrzenia nowych przepisów o sygnalizacyi kolejowej, który odbędzie się w Moskwie dn. 8 marca.

— **W sprawie robót brukowych.** Projektowany plan robót brukowych niewykonany został w części miasta następującej: część ul. Tymofiejowskiej, Kreszczatyku, Bulw. Bibik., od ul. Tymofiejowskiej do Bezakowskiej, całej Bezakowskiej oraz części W.-Włodzimierskiej od ul. Sofijowskiej do pomnika św. Ireny. Roboty te zostaną już dokonane na rachunek dochodów z podatku ładunkowego. Ponieważ jednak granit do tych robót, stosownie do warunków pożyczki, ma być użyty krajowy, miejscowe zaś firmy potrzebują na przygotowanie potrzebnego transportu dłuższego czasu, w zarządzie miejskim podniesiono kwestyę nabycia zawczasu znacznych partyi granitu z ogólnych środków miejskich, które następnie zostaną uzupełnione po wprowadzeniu podatku ładunkowego.

— **Kinematografy.** Radni Szeftel i Slusarewskij wnieśli do rady miejskiej deklaracyę w sprawie niebezpieczeństwa, grożącego publiczności, w razie wypadku w którymkolwiek z teatrzyków kijowskich. Właściciele kinematografów, pobierając olbrzymie zyski, zupełnie nie myślą o zastosowaniu środków bezpieczeństwa, dlatego też miasto powinno zażądać rozszerzenia lokalów kinematografów i urządzenia wyjść zapasowych.

— **Możliwość katastrof.** T-wo wodociągów zawiadomiło prezydenta miasta, iż już w lipcu zwróciło ono uwagę zarządu miejskiego na możliwość wypadków pęknięcia rur wodociągowych, co pociągnie za sobą tworzenie się wyrw pod powłoką betonową bruków wzdłuż instalacyi wodociągowych, kanalizacyjnych, gazowych, elektrycznych i t. d., a następnie — podmywanie fundamentów kamienic. Uszkodzenia takie mogą na razie pozostać niespostrzeżonemi, ponieważ woda nie może wystąpić na zewnątrz, a to grozi jeszcze gorszemi następstwami. Zarząd miejski nie zwrócił uwagi na reklamacye T-wa, więc obecnie składa ono z siebie odpowiedzialność za możliwe straty skutkiem wypadków.

Skwapliwość T-wa w składaniu z siebie odpowiedzialności, nie wyda się nikomu dziwna, jeśli wziąć pod uwagę ilość wypadków uszkodzeń sieci wodociągowej, która w r. ubiegłym wzrosła do 383. Świadczy to jednak wymownie o złym stanie sieci wodociągowej, urządzonej jeszcze w r. 1871. Nie przeszkadza to jednak T-wu szacować ją na 6 milionów rb.

— **Sprawa prof. Ejchelmana.** W tych dniach kijowski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę b. dziekana wydziału prawnego, prof. O. Ejchelmana, oskarżonego o to, iż będąc prezesem kijowskiego sądu sierocego wydał na 30,000 rub. pożyczek różnym osobom z sum, które na ten cel nie były przeznaczone. Prof. Ejchelman w swoim czasie pieniądze zwrócił, pomimo to jednak pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem przekroczenia władzy. Na sądzie oskarżony oświadczył, że wydał pożyczki ludziom bardzo biednym, co niejednokrotnie umożliwiło im ukończenie nauk. Sąd postanowił udzielić prof. Ejchelmanowi nagany bez wniesienia jej do formularza służbowego.

— **Kredyt na operacye składowe.** Kijowski gubernialny zarząd ziemski wszczął starania w ministerstwie skarbu o zezwolenie mu na zaciągnięcie pożyczek w kijowskiej filii banku państwa do sumy 100,000 rb. w celu rozszerzenia operacyi ziemskich składów rolniczych.

— **Odrzucenie prośby.** Ministerstwo komunikacyi zawiadomiło generał-gubernatora kijowskiego, iż starania ziemstwa o umocowanie brzegów rzeki Teterewa w granicach powiatu radomyskiego na koszt ministerstwa pozostawione zostały bez skutku.

— **Tyfus w gubernii.** Według wiadomości kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego, w ciągu ubiegłego tygodnia było 108 wypadków zasłabnięcia na tyfus plamisty w 11 miejscowościach gubernii kijowskiej.

— **Odmowa.** Gubernator odmówił N. Doskaczowi pozwolenia na wydawanie w Kijowie pism: „Iskry śmiechu" i „Przeglądu Wszechświatowego".

Odmowa motywowana jest tem, że Doskacz stracił prawo na redagowanie pism z powodu pociągnięcia go do odpowiedzialności według art. 73 kodeksu karnego (za bluźnierstwo).

— **Odczyty i pogadanki o gospodarce rolnej.** Agronom I. Czernysz otrzymał od administracyi miejscowej pozwolenie na urządzanie odczytów i pogadanek o gospodarce rolnej na przestrzeni całej gubernii kijowskiej bez uprzedniego zawiadamiania o tem władz miejscowych.

— **Sprawa pułk. Krestyńskiego.** Wczoraj w dalszym ciągu w sprawie pułkownika Krestyńskiego odbywało się odczytywanie dokumentów i zeznań nieprzybyłych świadków.

W dniu dzisiejszym rozpoczną się rozprawy stron.

— **W sprawie kolei Słowiańskiej.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło generał-gubernatora kijowskiego, iż radnemu Wołyńskiemu wydane zostało pozwolenie na zwołanie w Kijowie zjazdu przedstawicieli Żytomierza i Czernihowa, kijowskiego i wołyńskiego komitetów ziemskich, pełnomocników m. Mozyrza, ziemstwa osterskiego i właścicieli ziemskich kijowskiego i radomyskiego powiatów dla omówienie kwestyi najdogodniejszego kierunku projektowanej kolei Słowiańskiej. Jeśli p. Wołyński zechce zwołać zjazd w charakterze radnego, sprawa powyższa powinna być wniesiona na porządek dzienny rady miejskiej.

— **Bruki i jubileusz.** Kurator kijowskiego okręgu naukowego zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą, aby ze względu na jubileusz I gimnazyum, który odbędzie się jesienią r. b. zabrukowano kostkami ulice W.-Włodzimierską, Tereszczenkowską i Bibikowski Bulw.

OSOBISTE.

— Wczoraj wyjechał z Kijowa dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego gen. Iwanow.

Na zjazd przeciwcholeryczny wyjechali do Petersburga członek kijowskiego zarządu ziemskiego S. Gajewski i zarządzający biurem sanitarno-lekarskiem A. Gowsiejew.

— KRWAWE STARCIA. Na placu Aleksandrowskim w czasie bójki Bezprozwannyj zadał Kozłowowi kilka ran nożem.

W herbaciarni na placu Siennym uderzono handlarza Kisielewa po głowie czajnikiem z gorącą wodą. K. odniósł oparzenia głowy i twarzy.

W obu wypadkach poszkodowanym udzielono pomocy lekarskiej.

— PRZEZ OMYŁKĘ. W 5-em gimnazyum żona jednego ze służących N. Szwarc zamiast lekarstwa zażyła amoniaku. „Pogotowie" udzieliło jej pomocy.

ZA NIEPRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW MELDUNKOWYCH skazano studenta instytutu handlowego Bogatyrewa (Aleksandrowska 77) na 10 rb. kary z zamianą na areszt.

USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. W domu № 18 przy ul. Nikolskiej zażyła trucizny w celu samobójczym M. Sz. „Pogotowie" ją uratowało.

— KRADZIEŻE. Do mieszkania Djaczkowej (Michałowska 22) przyszła pod pozorem obejrzenia pokoju nieznana młoda kobieta i zrabowała 4 złote pierścionki. Złodziejkę aresztowano—podała się ona za W. Szymanowską.

W hotelu „Kané" na Funduklejowskiej służący Łożakoniec, otrzymawszy od jednego z przyjezdnych na zapłacenie rachunku 100 rb., zbiegł z pieniędzmi. Wczoraj ujęto go na „tołkuczce".

Rozwoziciel chleba Brechon, otrzymawszy od swych gospodarzy 67 rb. na kupno mąki, skrył się z pieniędzmi.

W domu № 52 przy ul. Złatoustowskiej, służąca Kolada okradła M. Gribowską. Złodziejkę zatrzymano.

Przy ul. Trechswiatitielskiej skradziono z mieszkania Skorbiaka 50 rb. i kilka złotych przedmiotów.

W domu № 16 przy ul. Nikolskiej skradziono kapitanowi sztabu Markowowi browning i rozmaite rzeczy.

Na rynku Halickim wyciągnięto Gołowkowej z kieszeni portmonetkę z pieniędzmi. Złodzieja zatrzymał agent policyi śledczej, znajdujący się na rynku.

Na rogu M. Błagowieszczeńskiej i Bezakowskiej okradziono wychodzącego z tramwaju stud. Daszkiewicza.

— SPROSTOWANIE. S. Minienko, który ukrywał rzeczy skradzione inżyn. Horodeckiemu, jest nie szwajcarem, ale numerowym w hotelu „François".

— OGLĘDZINY SANITARNE. Komisya sanitarna dokonała oględzin sanitarnych w fabryce chałwy, 4 restauracyach, 2 piekarniach, 3 piwiarniach, 9 handlach win i delikatesów na Padole.

Skonstatowano stan antysanitarny fabryki chałwy Kariby (Spaska 19) i piekarni tureckiej Chandrosa (Aleksandrowska 28).

Na Łukjanówce dokonano oględzin sanitarnych w żłobku dziecinnym, znajdującym się pod zarządem ziemstwa gubernialnego. Żłobek i posesya, w której się takowy znajduje, były pod względem sanitarnym w opłakanym stanie. Spisano protokóły.

— STARCIE. D 25 lutego w pawilonie tramwaju na placu Cesarskim przyszło do starcia między stróżem Szkapą i dwoma gimnazyastami, z których jeden był podchmielony. W rezultacie do awantury wmieszała się policya i zaprowadziła sprawców takowej do cyrkułu dla spisania protokółu.

— GRABIEŻ. Na placu Aleksandrowskim zerwano Zacharence z głowy czapkę karakułową. Złodziej rzucił Z. starą i zniszczoną czapkę. Bandytę zatrzymano.

— ZNALEZIONE RZECZY. Na Besarabce, na jednym ze straganów znaleziono dużą paczkę z sukniami.

— Na rogu Kreszczatyku i Luterańskiej stójkowy znalazł torebkę z kilku rublami.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na zjeździe Wozniesienskim woźnica A. Liszczerski, będąc w stanie nietrzeźwym, wpadł pod koła swego wozu i złamał nogę. „Pogotowie" odwiozło go do szpitala.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Wczoraj zrana na rogu Kreszczatyku i Mikołajowskiej, stójkowy zatrzymał złodzieja zawodowego Sawrickiego z kradzioną bielizną.

Pozatem zatrzymano: Łukowskiego, pozb. praw Kiślickiego i Klimenkę z kradzionemi rzeczami.

Z SĄDOW.

„Troskliwy opiekun".

Dwunasty wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał bez udziału sędziów przysięgłych sprawę niejakiego p. Ikonnikowa, która wzbudziła szerokie zainteresowanie, rzucając nieco światła na stosunek pewnej kategoryi pp. pryncypałów w niektórych biurach do pracujących tam urzędników płci żeńskiej.

Sprawa p. Ikonnikowa przedstawiła się w następującem świetle.

W miasteczku Iczni, gub. czernihowskiej mieszkała zamożna rodzina obywatelska pp. K. Za życia głowy rodziny, nigdy tam nie odczuwano niedostatku, lecz oto w 1907 r. umiera ojciec i wtedy dopiero okazuje się, że cały dobrobyt oparty był na bardzo słabym fundamencie; członkom rodziny K. od pierwszej chwili po jego śmierci zajrzała w oczy nędza, gdyż okazało się, że długów pozostało więcej niż majątku i w domu znaleziono tylko 80 rub. gotówki. Nieszczęścia zaczęły spadać jedno po drugiem.

Starsza córka, która kończyła już gimnazyum Bejtel w Kijowie, dla braku środków zmuszona była porzucić naukę i chcąc podtrzymać egzystencyę młodszych sióstr i starej matki postanowiła jąć się pracy. W tym celu zaczęła poszukiwać posady i tu los postawił na jej drodze nauczyciela śpiewu zajmującego jednocześnie stanowisko sekretarza Cesarskiego Towarzystwa technicznego, p. Mikołaja Ikonnikowa.

Ikonnikow natychmiast zgodził się przyjąć ją do biura i wyznaczył dość wysoką pensyę. Młoda 18-letnia panna, posiadająca swe na nieszczęście nader miłą powierzchowność, nie podejrzewała nawet jakie pobudki kierowały „pracodawcą" i jakie od początku były jego zamiary.

Na jego żądanie panna K. przychodziła do biura poza zwykłemi godzinami pracy, zaczęła pracować w osobnym pokoju i t. d.

Nareszcie pewnego dnia K. otrzymała telegram od matki, że młodsze dzieci pochorowały się, a w domu niema ani grosza na doktora i lekarstwa. Wtedy Ikonnikow wystąpił w roli dobroczyńcy.

Stało się wówczas to, co się staje zwykle, kiedy niedoświadczona dziewczyna spotyka na swojej drodze doświadczonego lecz nie zbyt skrupulatnego mężczyznę. K. zrobiła z siebie ofiarę dla dobra rodziny.

Trwało to kilka miesięcy. Nareszcie dziewczyna powoli oprzytomniała i użyła wszystkich sił, aby wyzwolić się z pod władzy zacnego pryncypała. Tym razem sprzyjało jej szczęście: znalazł się człowiek uczciwy, którego pokochała i postanowiła go poślubić. Wtedy K. zerwała wszelkie stosunki z Ikonnikowem, przygotowując się do ślubu, który odbył się w sierpniu r. z.

I wtedy to rozegrał się ostatni akt, którego epilogiem był onegdajszy proces sądowy. Doprowadzony do wściekłości tem, że go porzucono, Ik. przygotowywał zemstę. I o to na co się zdobył. Napisał i wydrukował w ilości 5,000 egzemplarzy broszurkę p. t. „Typy miasta K."—„Laura", przez N. Ennemi, w której ukrywając się pod pseudonimem, w nader przezroczystej formie rzucał na p. Laurę K. szereg brudnych zarzutów. Około 200 egzemplarzy tej broszurki I. rozesłał znajomym K., pozostałe zaś wypuścił na sprzedaż.

Wczoraj na sądzie występującemu ze strony poszkodowanej Laury K. pom. adw. przys. Babatowi w drodze badania świadków udało się ustalić, że pod imieniem Laury została w broszurce przedstawiona p. Laura K., że autorem broszury był Ikonnikow, który ukrył się pod pseudonimem Ennemi i że on rozesłał broszurę do znajomych K., przyczem cały obraz nieszczęść i ciężkiego życia K., oraz przyczyny, które popchnęły ją do zbliżenia z I. w jaskrawych barwach przedstawiły się obecnej w sali sądowej publiczności.

Ze strony p. I. występowało na sądzie 3 świadków, lecz nie ustalili oni żadnych obciążających p. K. faktów, ani „ojcowskiej troskliwości" względem niej oskarżonego.

W przemówieniu swem przedstawiciel oskarżycielki prywatnej pom. adw. przys. Babat zatrzymał się przedewszystkiem na stronie prawnej sprawy i dowiódł, że czyn p. Ikonnikowa zawiera wszelkie przewidziane prawem cechy potwarzy w druku; następnie przeszedł do strony obyczajowej, rysując obraz powolnego zatruwania duszy kobiecej, czego w danym wypadku dokonał oskarżony. Obrońca Ikonnikowa adw. przys. Balasnyj starał się dowieść, że sprawa zawiera wiele punktów niewyjaśnionych i że niema dostatecznych powodów dla uznania winy jego klienta.

Po krótkiej naradzie sąd skazał Ikonnikowa na 2 miesiące więzienia.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Kramskiego.

Gościnne występy teatru łódzkiego.

Jakim jest przybywający do nas zespół łódzkiego teatru, możemy tylko sądzić z opinii, jaką ten zespół posiada. A opinię tę warszawscy krytycy niejednokrotnie wyrażali w sposób bardzo pochlebny.

Jedna wszelako okoliczność każe mieć, jeżeli nie o zespole, to przynajmniej o kierowniku artystycznym, jak najlepsze nasze własne wyobrażenie. A jest tą okolicznością zapowiedziany repertuar.

Czego w tym repertuarze niema?...

Widzimy tam utwory różnych epok—od Słowackiego, Moliera i Fredry do najświeższych nowości, widzimy również wszystkie niemal rodzaje twórczości dramatycznej od tragedyi do farsy! Wygląda to, jakby dyrekcya w czasie tych ośmiu przedstawień chciała dać Kijowowi obraz całokształtu twórczości dramatycznej polskiej, z niejakiem uwzględnieniem obcej. Wygląda na to, jakby p. Zelwerowicz chciał pokazać Kijowowi, co potrafi jego trupa!

A jak artystyczny jest przytem dobór sztuk? Są tam sztuki dość drastyczne, ale ani śladu pospolitej, taniej, tłustej pornografii.

Jednem słowem repertuar p. Zelwerowicza jest godny polskiego teatru!

Czy kijowska publiczność ten repertuar oceni, jak należy?

Ani na chwilę nie wątpimy, że tak!

PRZYJECHALI DO KIJOWA

Hotel Europejski: p. Jucewicz, dyr.

Hotel Continental: pp. A. hr. Bobrinskij ze Śmiły; Kozakow, sekr. hr. Bobrinskiego ze Śmiły; Bragin, art.; I. Lewinsohn, wł. c. Płoskirów; Olecka; Korobko; Dmochowski; Aleksander hr. Ledóchowski z Równego; I. Jurowski; Popow z Moskwy.

Hotel Hładyniuka: pp. d-r Czudnowski; Polanowski, adw. prz. z Elizawet.; d-r Dębicki; Ferber, dyr. f. Dmochowski; Jackowski; Korsuński, kup.; d-r Gadomski; Potapow.

Hotel Ermitage: pp. Józef Isarow; Karol Skarbek-Rudzki z Odesy; Antoni Piwocki z Żytomierza; Józef Weber, adw. prz. z Petersb.; Bronisław Jurjewicz z p. hum.; Maryan Jasieński z Warsz.

Hotel François: pp. Artur Stewen, dyr. c.; Bierezowski; Waleniec; Tarnowski; hr. Skarbek-Borowski; Skokowski; Dobrzyński; Biełogorski; Nowiński; Białecki.

Hotel Universal: pp. Jacek Bobiński; Pstrągowski z Gniewania; Worotnikowa z Petersb.; Samuridi z zagr.; ksiądz Adalbert Kapciński z Chersonia.

Hotel Rosya: pp. Antoni Moczarski z Winnicy; Jan Sosnowski z Humania; Konrad Orzeszko; Włod. Jacenko z Mos.; Was. Seliwanow; Aleks Krokos z Charkowa; Franc. Breitung z zagr.; Zygmunt Pawłowski z Bielc; Gustaw Załutyński ze Stawiszcz; Wiktor Szeperski ze Stawiszcz; Witold Podhorski z Popówki; Leopold Wargonowicz z Libawy; Artur Feld ze Zbaraża; Józefa Feld ze Zbaraża.

Hotel San Remo: pp. Reszke, porucz. z Syberyi; Jan Podoroszkin; Borsuk.

WYJECHALI Z KIJOWA.

Hotel Continental: pp. M. Kagan; Adolf Forszteter, czł. zarz. c. Berdyczów, do Moskwy; Scheiruz zagran.; Büro do Homla; Gotlieb do Charkowa; Babicki; Etlinger do Odesy; Kleinholz do Petersb.

Hotel Hładyniuka: pp. St. Kwinto, dyr. c.; Grunau; Berg, dyr. c.; Świętosławski, dyr. c.; Tiurin; Fursiej, dyr. c.; Silman, dyr. c.; Garkawyj; Wwedeński; Czernyszew; Espe, dyr. c.; Hricenko; Wonokur.

Hotel Ermitage: pp. Jarosław Sakowicz do Olszanówki; Karol Lisowski do p. hajs.; Kazimierz Bekierski do p. Taraszcz.

Hotel François: pp. Gajżewski; Gulew; Jenn; Ryżewski; Bołdyr; Sokołowska; Meller-Zakomelski; Kulczycki; Lisner; Żuławski; Berezowski; Taraszkiewicz.

Hotel Francuski: pp. Koźmiński, dzierż.; Narkowski.

Hotel Universal: pp. Jurik; Załutyński; Jakowicz do g. pod.; Starorypiński do Odesy; B. Bartoszewicki; Czyżewicz.

Hotel Rosya: pp. Rapacki do Warsz.; Hulanicki do p. hum.; Maciejowski do Szpoły; Łukasiewicz do g. kij.; Butz. do g. kij.; Bergier do Niemirowa; Matkowski do Niemirowa; Lipkowski do p. olgopolskiego.

Hotel San Remo: p. Wakje.

Hotel Cané: pp. Schutz; Nowicki; Święcicki; Pinkert, Pawski; Strzałkowski; Pastorski; Wragow; Wolański; Piotrowski; Wels; Niroda, ag. dr. ż. Odesa-Bachmacz.

KRONIKA POLSKA.

— **„Pobudka".** Ukazał się № 1—2 (styczeń—luty) „Pobudki", zawierający: Nauka u nas — Wandalin Szukiewicz; Młodość — Zdzisł. Kleszczyński; Stan szkół polskich w Warszawie; Rok 1911; Czasy przedpowstaniowe — V. St. Okulicz; Przegląd prasy: Dogmat karności—Witold G-ski; Marnowanie sił narodowych; Korespondencye: Z Pragi Czeskiej—W. St. (Bobryniarz); Z Mińska Lit. — Nemo; Ex libris i t. d.

Jednocześnie wydane zostały w odbitce z „Pobudki" i nakładem jej „Wskazówki do badań krajoznawczych" (Wilno 1911 r. 8-o str. 42), obejmujące szczegółowo opracowane kwestyonaryusze: 1) inwentaryzowanie zabytków odległej przeszłości, przez Wandalina Szukiewicza, 2) dział historyczno-obyczajowy — d-ra Władysł. Zahorskiego, 3) zabytki malarstwa, rysunku i rzeźby—Ferd. Ruszczyca, 4) kościoły, 5) regulamin do notat ludoznawczych, 6) plan opisu jednostki gospodarczej (albo administracyjnej) i 7) kwestyonaryusz w sprawie ochrony zabytków przyrodniczych w kraju, przez prof. Maryana Raciborskiego.

— **Tajna szkoła polska.** „Mińsk. Słowo" donosi, że w tych dniach asesor policyjny 4-go cyrkułu powiatu nowogródzkiego wykrył we wsi Zadwiei, gminy żuchowskiej, tajną szkołę polską. Sprawa przesłana została do sędziego śledczego. Do odpowiedzialności mają być pociągnięci włościanie: Marya Żarko, Julian Kozioł, Jan syn Kazimierza i Jan syn Józefa Cielukowie, Antoni Kościukiewicz i Józef Kraśnicki.

— **Pozbawienie ulg wojskowych.** Ministerstwo oświaty nadesłało kancelaryi kuratora warszawskiego okręgu naukowego zawiadomienie, że wychowańcy szkół prywatnych z wykładami w językach: polskim, litewskim i niemieckim nie mogą korzystać przy odbywaniu powinności wojskowej z ulg, służących uczniom szkół rządowych.

— **Miesięcznika heraldycznego,** organu Tow. heraldycznego we Lwowie, zeszyt 1—2 r. b. zawiera dalszy ciąg pracy G. Manteuffla „O starodawnej szlachcie krzyżacko-rycerskiej na kresach inflanckich" (Tyzenhauzowie). Ks. d-r Zygmunt Dunin Kozicki ogłasza „Nieznane pismo Łukasza Górnickiego o szlachcie wolnej i niewolnej", znalezione w archiwum centr. w Wilnie. Pisane piękną polszczyzną, właściwą autorowi „Dworzanina", rzuca ono ciekawe światło na stosunki szlachty tykocińskiej u schyłku XVI stulecia. Ciekawy przyczynek do dziejów rodu Łodziów w wiekach średnich przynosi artykuł O. Haleckiego: „Mościc ze Stęszewa, kasztelan poznański i jego ród". Do zakresu zaniedbanych u nas studyów nad historyą rodów litewsko-ruskich należy rozprawa ks. J. Puzyny „O pochodzeniu kniazia Fedka Nieświzkiego", którego autor identyfikuje z Fedkiem Korybutowiczem. W „Dodatku" dalszy ciąg „Metryk kościoła Maryackiego w Krakowie" w opracowaniu ks. J. Sygańskiego.

— **Germanizacya w kościele.** W Komorsku pod Starogradą, w Prusiech Zachodnich, proboszcz miejscowy chciał odczytać swoim polskim parafianom list pasterski w języku niemieckim. Lud jednak nie chciał słuchać rzeczy, które są zbyt poważne, aby je wygłaszano w obcym, niezrozumiałym mu języku i tłumnie kościół opuścił.

„Czyż zajścia takie nie otworzą wreszcie oczu władzy duchownej i nie spowodują jej do wydania nakazu, aby podwładni jej duchowni nie wyrządzali szkody Kościołowi przez swe dążności hakatystyczne?" — pyta „Kuryer Poznański".

— **Związek katolickich robotników polskich.** Na zjeździe Związku katolickich towarzystw robotniczych polskich, który odbył się przed paru dniami w Poznaniu, stwierdzono, że ta organizacya, niezależna od „Zjednoczenia zawodowego", a pozostająca pod protektoratem duchowieństwa, składała się pod koniec roku 1910 z 232 stowarzyszeń i liczyła ogółem 30,316 członków. Liczba stowarzyszeń zwiększyła się w ciągu roku 1910 o 8, liczba członków zaś zmniejszyła się o 634. Równocześnie podano do wiadomości, że poza wszelką organizacyą stoi jeszcze w Poznańskiem 29,860 robotników.

„Sport Powszechny" Trzeci już z kolei numer tego sympatycznego, na wzór zagranicznych pism sportowych redagowanego w Warszawie tygodnika, opuścił prasę, stwierdzając obfitością i wszechstronnością interesujących informacyi i wiadomości dobrą organizacyą i treść odpowiadającą zupełnie tytułowi. Ładne sportowe ilustracye zdobią tekst, składając się na artystyczny wygląd pożytecznego i ciekawego tego pisma.

— **Echa zajść wśród maryawitów.** „Warsz. Słowo" donosi, że były ksiądz maryawicki, Wacław Żebrowski, jako pozbawiony godności duchownej, zgodnie z cyrkularzem ostatnim ministra spraw wewnętrznych, wzięty będzie do wojska.

Z Chełmszczyzny. Chełmskie bractwo prawosławne przesłało dyrekcyi naukowej prośbę o polecenie nauczycielom szkół ministeryalnych, aby uczniowie tych szkół uczęszczali na nabożeństwo do cerkwi we wszystkie święta prawosławne i niedziele pod dozorem nauczycieli i aby ci nauczyciele prowadzili wykazy uczniów, którzy nie uczęszczają regularnie do cerkwi. Listy te powinny być przesłane parochom parafialnym.

OFIARY.

W redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na kościół Matki Boskiej w Berdyczowie: pp. Bronisława Podhorska 200 rb., M. Aszkenuzi zamiast wieńca na grób ś. p. Edwarda Newlin-Mazarakiego 40 rb. Na kwitaryusz p. W. Dąmbskiej wpłynęło od p. Henryki Domaniewskiej 300 rb.

Na wpisy do uznania Tow. Dobr.: pp. Czerski 30 kop., N. N. 2 rb. Zamiast wieńca na grób Leona Markowskiego, koledzy jego z Drukarni Polskiej 8 rb. 60 kop. Zamiast wieńca na grób ś. p. Piotra Warchałowskiego: Janina Sumowska 15 rb., wdzięczny lokator J. O.—50 rb.

Na kościół św Mikołaja: p. Józia Szczawińska 2 rb.

Na cichą nędzę: p. Józia Szczawińska 1 rb.

Na najbiedniejszych przy Tow. Dobr.: Zamiast wieńca na grób ś. p. Piotra Warchałowskiego: pp. Z. M. 3 rb., Brunon Bartoszewicki 5 rb.

Na Tow. Polsk. kolon. letnich: p. Zofia Walicka w 3-letnią rocznicę śmierci nieodżałowanej pamięci stryja Tadeusza Syroczyńskiego 100 rb.

Na biedne dzieci przy Tow. Dobr.: p. Sobiesław Matkowski, zamiast wieńca na grób ś. p. Maryi Werbskiej, 25 rb.

Na Tow. pom. stud.-pol. uniwers. kijowsk.: p. Tad. Chojecki, pamięci Elodyi z Chojeckich Światopełk-Zawadzkiej 50 rb.

Na tanią kuchnię przy Kole kobiet: za pośrednictwem Edw. Wilskiego na ręce p. Knollowej, książe E. Czetwertyński 100 rb.

Na przytułek dzienny przy Kole kobiet: na ręce p. Knollowej—p. Flora Kraczkiewiczowa 3 rb. Nierozegrane w karty 3 rb.

Na wpis dla biednego ucznia A. K.: złożono na ręce p. Władysława Jachnera, zamiast wieńca na grób ś. p. Anny Tatarzyckiej od L. Dąbrowskiego 15 rb., Stanisławostwa Jachnerów 10 rb., Stanisława Jachnera 15 rb.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Rynki zbożowe. Na rynkach gubernii Południowo-Zachodnich w ciągu tygodnia ubiegłego znaczniejszych zmian nie zaszło: usposobienie naogół pozostaje mocne, lecz małoczynne, gdyż wobec zepsucia się dróg, zmniejszył się dowóz i zapotrzebowanie.

Ceny pszenicy pozostały na dawnym poziomie pomimo braku zapotrzebowania na wywóz oraz ze strony młynów; na stacyach kolei Południowo-Zachodnich za pszenicę folwarczną płacono do 95 kop., w Kijowie—stacya 1 rub.—1 rub. 2 kop., z dostawą do młynów 1 rub. 3 kop.—1 rub. 5 kop.

Usposobienie z żytem nieco słabsze, wobec zmniejszonego zapotrzebowania na eksport; ceny na stacyach kolei Południowo-Zachodnich dochodzą do 60—62 kop.; w Kijowie 65—67 kop. (stacya).

Z owsem usposobienie wciąż mocne, popyt na towar stosunkowo dość ożywiony, lecz towaru w lepszym gatunku na rynku miejscowym prawie niema. Na stacyach kolei Południowo-Zachodnich owies do 70 kop., bez zaofiarowania.

Usposobienie z jęczmieniem nieco słabsze wskutek zredukowanego zapotrzebowania zagranicy; na stacyach kolei Południowo-Zachodnich jęczmień po 62—65 kop. Usposobienie z kukurydzą małoczynne; ceny 53—55 k.

O tranzakcyach na zboże przyszłego urodzaju słychać mało. Pszenica przyszła 85—90 kop.

W początkach ubiegłego tygodnia nastąpiło większe ożywienie w kartoflach. Pomimo jednak znacznego na nie popytu, zaofiarowanie przeważało, wskutek czego ceny się nie podniosły.

Większych tranzakcyi nie zawierano, gdyż dłuższy przewóz koleją wywołuje jeszcze obawę zmarznięcia produktu. Wczesne różowe (amerykańskie stołowe) kartofle w niewielkich partyach notowano z dostawą na miejsce, lepsze gatunki po 20—23 kop. pud, gorsze po 18—20 kop., bez worków; białe stołowe w dobrym gatunku po 17—20 kop.; pastewne gatunki po 15—17 kop. pud. Usposobienie z gatunkami fabrycznymi słabe; zaofiarowanie znaczne, popyt niewielki i ofiarowuje ceny nizkie; na prowincyi gorzelnie płacą od 8 do 13 kop. za pud, z dostawą na stacye kolejowe, bez worków.

Na stacyach linii Nowosielickiej kolei Południowo-Zachodnich usposobienie ze zbożem spokojne. Ceny: pszenica ozima 93—95 kop.; żyto 55—60 kop.; jęczmień pastewny 58 kop.; jęczmień browarny do 70 kop.; kukurydza 49—50 kop.; owies 65—70 kop.; siemię konopne do 1 rub. 40 kop. Na stacyach linii Elizawetgradzkiej usposobienie ze zbożem mocniejsze, wskutek małego dowozu; ozima pszenica w wysokim gatunku do 98 kop.; z żytem spokojnie; żyto folwarczne 60—62 kop.; jęczmień 63—65 kop.; owies folwarczny 58—60 kop. W portach południowych bez ożywienia; zapotrzebowanie z zagranicy powściągliwe. W Odesie usposobienie słabe, tranzakcyi mało. Zapotrzebowanie zagraniczne na pszenicę minimalne; pszenica ozima 95 kop.—1 rub. $2\frac{1}{2}$ kop.; ulka 92—93 kop. Z żytem spokojnie, zapotrzebowanie ograniczone, ceny 71—$72\frac{1}{2}$ kop. Usposobienie z jęczmieniem słabsze; jęczmień pastewny z magazynów $71\frac{7}{8}$—73—$75\frac{1}{2}$ kop.

Z giełdy cukrowej.

Pomimo zbliżającego się otwarcia żeglugi, co zazwyczaj pobudza kupców i spekulantów do czynienia zakupów, aby następnie zapasy swe wysyłać rzekami do najbardziej zapadłych zakątków kraju, na rynku cukrowym panuje wciąż usposobienie ospałe. Wszędzie odczuwać się daje nadmiar zapasów i dlatego nikt się nie śpieszy z zakupami; zaofiarowanie towaru na najbliższe i wiosenne miesiące znaczne; zapotrzebowanie ze strony spekulantów i rafinerów bardzo niewielkie, z rafinadą również bez ożywienia; ceny jej pozostają na dawnym poziomie; rafinada w głowach stacya Kijów 4 rb. 95 kop., na innych stacyach 4 rb. 80 kop.—4 rb. 90 kop. Na rynku kijowskim w ciągu ubiegłego tygodnia zawarto tranzakcyi niewiele, jednak ogólne usposobienie pod względem cen nie można uważać

za słabe. Z eksportem mocniej. Według wiadomości z Odesy zwiększyło się zapotrzebowanie na Bliski Wschód i ceny podniosły się o 9—10 kop.

Komisya notowań zaregestrowała w ciągu tygodnia następujące tranzakcye:

1) 150,000 pudów, loco rafinerya odeska, po 4 rb. 27½ kop., na luty do 20 marca (Kojfman — towarzystwu Aleksandrowskiemu);

2) 18,000 pudów, par. Pohrebyszcze, po 4 rb. 9 kop., na maj-czerwiec (M. Josielewicz — spekulantowi);

3) 19,800 pudów, stacye Biała-Cerkiew, Kożanka, Ustynówka, po 4 rb. 12½ kop., na lipiec (hr. Branicka—M. Josielewiczowi);

4) 10,800 pudów, stacye Biała Cerkiew, Kożanka, Ustynówka, na czerwiec-lipiec (hr. Branicka — M. Josielewiczowi);

5) 40,000 pudów, stacya Zwinogródka po 4 rb. 22⅔ kop., na kwiecień-maj (kijowska filia banku Zjednoczonego—Towarzystwu cukrowni „Kisielówka") z terminem 6-miesięcznym;

6) 20,000 pudów, stacya Zwinogródka, po 4 rb. 23 kop., na maj (kijowska filia banku Zjednoczonego—Towarzystwu cukrowni „Kisielówka").

Na eksport:

7) 18,000 pudów, stacya Browki, po 1 rb. 36½ kop., natychmiast (kijowski bank Prywatny Rosyjsko-Azyatyckiemu bankowi w Odesie).

ZE SPORTU.

200 kilometrów nad morzem.

Szczegóły niezwykłego lotu, jakiego dokonał francuski eks-porucznik Bague nad morzem Śródziemnem są następujące.

Bague, który opuścił karyerę wojskową dla lotniczej, zamierzał ni mniej ni więcej, tylko przelecieć z Nicei do Tunisu przez Korsykę i Sardynię i t. d. Ten niesłychany pomysł był tembardziej zadziwiający, że miał być wykonany bez zadnych zabezpieczeń, bez żadnych statków na morzu, któreby płynęły w tę samą stronę, mogąc mu w razie niebezpieczeństwa przyjść z pomocą.

Bague wziął ze sobą tylko pływak, pas bezpieczeństwa i 110 litrów benzyny, co mu pozwalało być 5 godzin w locie. Wydało mu się to wystarczającem aby dolecieć do Korsyki, gdzieby się zaopatrzył w nowy zapas.

Bague wyruszył z Nicei o godz. 5-ej rano, ale gdy wzlot się nie powiódł, rozpoczął ostatecznie lot o godz. 7 i pół.

Na razie, jak sam opowiada, chciał lecieć mniej więcej niedaleko brzegu, ale wiatr szybko uniósł go nad pełne morze. Kilka razy miał wrażenie, że spadnie w morze. Ale aparat (jechał na jednopłaszczyznowcu Bleriota) funkcyonował świetnie.

Dojrzawszy wyspę, którą, jak się okazało była Gorgona, lotnik pomyślał, że to będzie zarówno dla niego, jak i dla aparatu wybawieniem. Ale wylądowanie było nieszczęśliwe. Aeroplan rozleciał się na drzazgi, szczęściem jednak Bague wyszedł cało, trochę się tylko potłukł i podrapał.

W ten sposób Bague zdobył nowy rekord, bijąc lot Mac-Curdy'ego, który przeleciał nad morzem 180 kilometrów — z Florydy, z Key West — do punktu, gdzie wpadł w morze.

Ostatnie wiadomości.

Z parlamentu niemieckiego. Na ostatniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego w ciągu dyskusyi nad etatem poczt zabrał głos p. Trzciński: „Niestety—rzekł—i dziś musimy zanieść skargę na gorzką niesprawiedliwość, którą ludności polskiej wyrządza się przez to, że urzędnicy, którzy bezpośrednio z nią się stykają, nie rozumieją jej języka. Musimy także zaprotestować przeciw temu, że na pocztę nie przyjmuje się więcej praktykantów polaków. Urzędnicy pocztowi polacy skazani więc są na wymarcie. Dyrekcye pocztowe agitują pośrednio lub bezpośrednio przeciw abonowaniu gazet polskich i pism. Naturalnie, że za tą agitacyą tkwi „Ostmarkenverein". Poczta tak samo jak armia nie ma się mieszać do polityki Mamy nadzieję, że sekretarz stanu tu wkroczy Wiele zarządzeń dyrekcyi poczt, zamiast wykształcić sobie dzielny personel urzędniczy, dąży wprost w przeciwnym kierunku; do tych zarządzeń należy zaliczyć ograniczenie wolności wyborów urzędników pocztowych i in. W dzisiejszej erze oszczędności z pewnością żaden wydatek nie będzie słuszniej skreślony, niż t. zw. dodatek dla marchii wschodniej, który rozdwaja urzędników i ludność. Ten dodatek musi zniknąć i zaproponujemy, aby izba nad nim osobno głosowała. Prosimy przedewszystkiem wolnomyślną partyę ludową, aby, wierna swej dawnej tradycyi, głosowała za skreśleniem tego dodatku.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Strajk manifestacyjny.

Lwów.—Podczas uroczystości Szewczenki gimnazyaści rusini we Lwowie, Tarnopolu i Kołomyi urządzili strajk manifestacyjny.

Proces akademików ruskich.

Lwów. — Podczas dalszych rozpraw w sprawie napadu akademików ruskich na uniwersytet lwowski składał zeznania świadek, rektor uniwersytetu Mars. Pomimo protestu obrony, świadka zaprzysiężono. Świadek charakteryzuje tło, na którem powstały pamiętne zajścia, Zdaniem Marsa możliwość napadu młodzieży polskiej na rusinów jest wykluczoną. Świadek, przewidując awanturę, kazał wzmocnić na uniwersytecie straże i wstrzymał akademików polskich od organizowania pogotowia w uniwersytecie. Czynił to w obawie zajść.

Meksyk a Stany Zjednoczone.

Waszyngton. — Podczas rozmowy z Taftem, ambasador meksykański w ostrym tonie oznajmił, że Meksyk nie ścierpi żadnej interwencyi, ponieważ sam posiada dość siły dla stłumienia rewolucyi, o ile ta nie będzie podsycaną z zagranicy.

Waszyngton. — Rząd w dalszym ciągu wysyła wojska na granicę meksykańską. Zwraca na siebie powszechną uwagę ta okoliczność, że do pułków piechoty dodano armaty. Prezydent Taft odjechał na granicę meksykańską.

Waszyngton.—Ministerstwo spraw zagranicznych wyjaśnia, że mobilizacya ma na celu zagwarantowanie neutralności granic Meksyku, zapobieżenie utworzenia rządu rewolucyjnego w północnym Meksyku oraz ochronę mienia cudzoziemców. Dzieje się to po porozumieniu z prezydentem Diazem. Mobilizacya ma również na celu wykazanie pogotowia bojowego armii amerykańskiej:

Waszyngton.—Obiegają pogłoski, że sekretarz stanu, minister spraw zagranicznych Knox nie zgadzał się na uruchomienie wielkiej ilości wojska na granicy Meksyku, mobilizacya którego dokonaną została na skutek tajnych rozkazów, otrzymanych bezpośrednio z ministerstwa wojny. Rząd wysyła na wody meksykańskie jeszcze kilka okrętów wojennych.

Waszyngton.—„Finanzial News" oskarża trust naftowy i Rockefellera o wywołanie rewolucyi w Meksyku w celu usunięcia z rynków amerykańskich angielskiego syndykatu naftowego Pearsona.

Wyjazd posłów do Turcyi.

Paryż.—Delcasse energicznie popiera wielu posłów, którzy w lipcu wyjeżdżają w celu zbadania stosunków ekonomicznych i społecznych w Turcyi.

Projekt Koła Polskiego.

Wiedeń. — Koło Polskie wniosło do parlamentu projekt prawa wprowadzenia na kolejach galicyjskich języka polskiego w stosunkach służbowych.

Dymisya.

Paryż.—Wskutek zmiany gabinetu prefekt policyi Lepin poda się prawdopodobnie do dymisyi. Następcą jego będzie prefekt policyi departamentu Rodanu, Lepaud.

Sytuacya w Maroku.

Paryż. — Wielu deputowanych, a w ich liczbie Jaures, wnoszą interpelacyę z powodu polityki francuskiej w Maroku. Ambasador francuski w Maroku oraz dowódca garnizonu w Casablanca, generał Moiner nalegają na energiczne wystąpienie przeciwko zbuntowanym plemionom, zwłaszcza w okręgu Szanja. Rząd miał jakoby zdecydować się na powiększenie załogi francuskiej w Casablance do 2,000 żołnierzy.

W wyższych uczelniach.

Petersburg.—Stypendya w marcu zostaną wypłacone wszystkim studentom stypendystom z wyjątkiem studentów fakultetu języków wschodnich. Tym ostatnim stypendya wypłacone zostaną w zależności od uczęszczania ich na wykłady.

W instytucie technologicznym wykłady odbyły się. Profesorowie ostro potępiają czynne wystąpienia zwolenników strajku, które przybrały formę obstrukcyi chemicznej.

Projekt Ruchłowa.

Petersburg.—Minister komunikacyi Ruchłow wystąpi w Dumie z projektem wyasygnowania 40,000 rubli na przerobienie cyferblatów zegarów kolejowych.

Sprawa Czcheidzego.

Petersburg.—Senat uznał odmowę tyfliskiej komisyi wyborczej usunięcia ze spisów wyborczych nazwiska posła Czcheidzego za niesłuszną i polecił komisyi ponownie rozważyć sprawę.

Petersburg.—Semestr bieżący nie został zaliczony słuchaczkom wyższych kursów żeńskich. Jesienią nowe słuchaczki przyjmowane nię będą.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 26 lutego.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Na porządku dziennym ogólne debaty w sprawie preliminarza ministerstwa spraw wewnętrznych.

Maksudow wskazuje na to, że rewizye i aresztowania, które ostatnimi czasy coraz częściej dokonywane są wśród ludności muzułmańskiej, wywołują obawę i niepokój muzułmanów.

Mówca zaprzecza wiadomościom, jakoby wśród muzułmanów istniały antypaństwowe organizacye, i uważa, że przyczyną represyi jest polityka nacyonalistyczna rządu, oraz „donosy", organizacyi prawicowych.

Szydłowskij 2-gi znajduje, że czynność policyi państwowej w znacznej mierze pochłonęła działalność ministerstwa spraw wewnętrznych przeistoczywszy działalność ministerstwa na czynność policyjną. Główne znaczenie działalności policyjnej ministerstwa polega przedewszystkiem na przypisywaniu znaczenia stanom wyjątkowym. Stany wyjątkowe są niezbędne, ale nie należy zamieniać je na stałe. Nowy ustrój reprezentacyjny nie tylko nic nie zmienił, ale stworzył warunki, w których zjawiska niemożliwe w czasach reakcyjnych, stały się zupełnie możliwemi.

Największą bolączką administracyi współczesnej jest jednakże zesłanie administracyjne, które nie daje się usprawiedliwić i nie osiąga żadnego celu. Przyczyną sytuacyi, która się wytworzyła, zdaniem mówcy, mogłoby być nieposiadanie przez władzę centralną wiadomości o tem, co się dzieje na miejscu lub nieudolny wybór administracyi miejscowej, lub też dążność do ukrywania nieodpowiadających celowi postępków podwładnych, lub wreszcie dyrektywy władzy centralnej.

Zgadzając się, że trudno jest stworzyć odrazu szeregi nowych administratorów, mówca uważa za racyonalne żądać, by przynajmniej szkoła przygotowująca tych administratorów była bez zarzutu.

Podobnież dla podtrzymania autorytetu władzy nie należy pokrywać swoją powagą wykroczeń administratorów miejscowych, lecz naodwrót, należy karać gwałcicieli prawa W celu kontrolowania działalności gubernatorów nie należy zadawalać się wyłącznie tylko danemi administracyjnemi, lecz koniecznem jest też liczyć się i z opinią publiczną. Jeśli partye polityczne w zapale walki politycznej wykoszlawiają prawdę, to informujcie się u osób, nie należących do partyi politycznych.

Pragnienie silnej sprężystej władzy jeszcze bardziej właściwe jest społeczeństwu, niż samemu rządowi. Dlatego społeczeństwo protestuje wszelkimi sposobami przeciwko podkopującej siłę i powagę władzy działalności rządu. Niedopuszczalne jest, by pod sztandarem walki z „kramołą", prowadzona była polityka, streszczająca się w słowach:—„Zechcę—pokocham,—zechcę—zgubię".

Frakcya październikowców uważa wspólną pracę z rządem za konieczną i nieunikniona. Inny sposób postępowania doprowadziłby do strajku prawodawczego. Jest jednakże olbrzymia różnica pomiędzy pracą wspólną, a poparciem moralnem.

Polityka ministerstwa w dziedzinie represyi administracyjnych nie ma naszego moralnego poparcia. Frakcya pod swoim sztandarem pokrywa i będzie pokrywała działalność rządu o tyle, o ile będzie się zgadzała ona z zadaniami Związku 17 października.

(Oklaski w centrum, sykania na lewicy i na prawicy).

Duma przyjmuje wniosek o częściowem zamknięciu dyskusyi.

Biełousow oświadcza, że ministerstwo spraw wewnętrznych chce wykreślić z pamięci ludności wszelkie pojęcia o prawach i dąży do przywrócenia dawnego systemu rządzenia. Duma zaś jest nietylko narzędziem w rękach rządu, lecz udziela mu moralnego poparcia. (Oklaski na skrajnej lewicy).

Wiszniewskij stwierdza, że wieś rosyjska znajduje się obecnie w gorszej sytuacyi, niż przed rokiem 1905. Zastanawiając się nad działalnością partyi, mówca dochodzi do przekonania, iż partya kon.-demokratyczna straciła w kraju wszystko, sztandar zaś październikowców jest bezbarwny. Program prawicy polega na obronie zasad monarchicznych, Rosyi i wiary.

Miejsce przewodniczącego zajmuje *Kapustin.*

Sokołow 2-gi oświadcza, że chciałby dowiedzieć się od przedstawiciela centrum, w jaki sposób wykonywany jest zatwierdzany od 4-ch lat przez Dumę budżet. Mówca zachwycony jest pierwszą częścią mowy Szydłowskiego, lecz z chwilą, kiedy mówca zaczął zastanawiać się nad przyczynami niektórych zjawisk miejscowych, od tej chwili mowa Szydłowskiego stała się niejasną. Sokołow nie przypuszcza, by władze centralne nie wiedziały, co się dzieje w poszczególnych miejscowościach.

Po przemówieniu *Opoczynina,* który polemizuje z Sazonowiczem zabiera głos *Milukow.*

Mówca zaznacza, że wypowiedziana przed chorobą mowa Szydłowskiego jest zasadniczo różną od mowy Guczkowa, wypowiedzianej w roku zeszłym. Wówczas październikowcy za wszelką cenę usiłowali oddzielić centralną władzę od działających bezprawnie władz miejscowych. Październikowcy już nie mówią obecnie: czekamy. Oni nie czekają. Obecnie oczekiwanie byłoby spóźnione, gdyż dokonana przez rząd centralny zmiana frontu nie ulega już wątpliwości. Październikowcy już niepotrzebni są rządowi. Tego rząd nie ukrywa i urabia odpowiednio opinię publiczną, dowodem czego służyć może artykuł zamieszczony w urzędowym dzienniku „Revue Contemporaine" p. t. „3-cia Duma a październikowcy". W artykule tym jest następujący zwrot:

„Duma ściśle październikowa nie jest już żywotną. Niepodobna trwać bezczynnie w konstytucyjnym oportunizmie. Obecnie tę czczą formułkę potrzeba zapełnić sokiem nacyonalizmu".

Taką jest, zdaniem mówcy, obecna sytuacya polityczna. Lecz centrum nie życzy sobie wyciągnąć z tego logicznych wniosków.

Pozostaje ona na swej dawnej pozycyi, która utraciła obecnie racyę bytu.

Porównywając działalność kadeckiego centrum w pierwszej i drugiej Dumie z działalnością październikowców w Dumie obecnej, mówca zapytuje, czego dokonała odpowiedzialna większość wraz z Dumą w ciągu czterech, ciążkich lat. Nie chcąc czynić uszczerbku autorytetowi władzy, większość usiłowała usprawiedliwić bezprawną działalność rządu i tem samem podzieliła się z nim całym ciężarem odpowiedzialności. I tylko teraz, kiedy do waszego gabinetu przyszedł stróż z miotłą, wyście się zbudzili i zaczęli myśleć politycznie, o czem świadczą mowy Kapustina i Szydłowskiego. Mowy te świadczą, że obecnie ślepi zaczęli widzieć. W ciągu 4-ch lat nie mogliście skorzystać ze swej siły, patrafcie więc teraz odejść z godnością.

(Oklaski na lewicy).

Mówca odczytuje motywowane oświadczenie frakcyi k.-d., która sądzi, że polityka rządu odbiera siłę władzy i państwu w jego współzawodnictwie międzynarodowem. Polityka ta jest antypaństwową, antypatryotyczną i antynarodową. Wobec tego frakcya stanowczo potępia rząd i glosować będzie przeciwko przejściu do czytania według artykułów.

(Oklaski na lewicy).

Harusewicz w imieniu Koła Polskiego oznajmia, że głosować będzie przeciwko przejściu do czytania preliminarza min. spraw wewnętrznych według artykułów, gdyż polityka rządu w stosunku do polaków poniża i gnębi tych ostatnich. Bezprawie i samowola rządu wkroczyły do wszystkich dziedzin kulturalnego, religijnego i społecznego życia narodu polskiego.

Jefremow uważa, iż działalność ministerstwa bezwarunkowo zagraża spokojowi w Rosyi, niweczy poczucie prawa, podkopuje autorytet władzy i powstrzymuje pracę prawodawczą. Pomimo to postępowcy, chcąc być w zgodzie z prawem, będą głosowali za przejściem do czytania według artykułów.

Debata ogólna została ukończona.

Dyrektor departamentu policyi oznajmia, że komisya, pod przewodnictwem sekretarza Stanu Makarowa zakończyła swe prace i że projekty reformy policyi i nowego statutu policyjnego wniesione zostaną do Dumy przed zakończeniem sesyi.

Wobec tego referent *Golicyn* proponuje cofnąć punkt 1-szy formuły, dotyczącej wniesienia projektu reformy policyi.

Większością głosów 113 przeciwko 104 punkt I-szy odrzucono, a następnie przyjęto pozostałe dwa punkty.

Duma przystępuje do debatów nad poszczególnymi numerami i paragrafami preliminarza.

Po przemówieniu *Wołkowa, Tyczynin* wyraża życzenie, by rząd przedsięwziął środki w celu pozamykania tajnych szkół.

Oponuje przeciwko temu dezyderatowi, ks. *Maciejewicz,* który zaznacza, że na podstawie prawa z 1907 r. nauczanie tajne nie powinno być prześladowane, a administracya, która czyni wręcz przeciwnie, postępuje bezprawnie.

Wypowiadają się również przeciwko życzeniu Tyczynina ks. *Golicyn* i *Bułat.*

Pietrow 3-ci w imieniu trudowików oznajmia, że głosować będzie przeciwko preliminarzowi ministerstwa.

Po przemówieniu *Wojejkowa, Tyczynina, ks. Golicyna, Godniewa, Nowickiego* i *Kłoczkowa* po raz drugi zabiera głos *Tyczynin,* który występuje w obronie swego dezyderatu. Mówca żąda rozciągnięcia kontroli nad seminaryami rzym.-katolickiemi, gdyż w kraju Zachodnim odbywa się polonizacya ludności, rosyjskiej, rusińskiej i białoruskiej wyznania katolickiego.

Polonizacyę uprawia przeważnie duchowieństwo łacińsko-polskie.

Ks. Maciejewicz zwraca uwagę Dumy Państwowej na niedopuszczalne wystąpienie Tyczynina, określającego wyznanie rzymsko-katolickie, jako łacińsko-polskie i charakteryzującego nauczanie w seminaryach w duchu moralności jezuickiej.

Bułat protestuje przeciwko wtrącaniu się prawicy i rządu do stosunków polsko-litewskich.

Po udzieleniu wyjaśnień przez referenta formułę Tyczynina odrzucono, a następnie przyjęto preliminarz ministerstwa spraw wewnętrznych.

Posiedzenie następne odbędzie się w poniedziałek.

Radom. — Zbiegł sekwestrator magistratu Dachowski, który roztrwonił pieniądze miejskie.

Petersburg. — Rada ministrów zaaprobowała do wniesienia do Dumy projekt nowych etatów ministerstwa przemysłu i handlu i projekt prawa o budowie na rachunek rządu ważnej ze względów strategicznych czarnomorskiej kolei Tuapse — Nowo-Senaki, długości 333 wiorsty i wartości około 45 milionów rubli. Na przeprowadzenie badań żądane jest milion rubli.

Petersburg. — Generał-adjutant Miszczenko został mianowany atamanem wojska dońskiego.

Petersburg. — W uniwersytecie, na wydziale języków wschodnich, z 31 wykładów odbyło się 20, na pozostałych — z 101 odbyło się 46 wykładów. Dokonano obstrukcyi chemicznych w szatni i na kurytarzu. Na wyższych kursach żeńskich liczba wykładów zwiększyła się. W politechnice odbyła sie większa część wykładów. W instytucie technologicznym—5 wykładów. W jednej z kreślarń dokonano obstrukcyi chemicznej. W instytucie górniczym i żeńskim medycznym odbyły się 3 wykłady.

Berlin.—Komisya budżetowa sejmu pruskiego przyjęła jednogłośnie wniosek o wprowadzeniu nauczania języka rosyjskiego zamiast angielskiego we wschodnich prowincyach Prus. Minister oświaty oświadczył, że wniosek ten z jego strony znajduje poparcie.

Lizbona.—Wybory do izby wyznaczone są na d. 17 kwietnia.

Tokio.—Ambasador niemiecki Mumm powraca przez Syberyę do Niemiec.

Tokio.—Na poufnej naradzie bankierów japońskich prawdobodobnie, za zgodą rządu postanowiono przyjąć udział w chińskich pożyczkach kolejowych dla grupy Chańkouskiej.

Tanger. — Wojska szeryfa znalazły poparcie u plemion zaprzyjaźnionych. Powstańcy ponieśli porażkę u podnóża góry Elfat. Wojska otoczyły plemię szerarda i podpaliły osadę. W miejscowości Meknes wszystkie drogi roją się od rozbójników. Miasto Meknes zostało opanowane.

Londyn.—Izba gmin. Dn. 26 lutego po południu posiedzenie zostało otwarte, wobec znacznie większej ilości posłów niż zazwyczaj. Dyskusya miała początkowo spokojny charakter, jednakże nastrój posłów jest nadal podniecony.

Sarajewo. — Sejm bośniacki. Komisya agrarna przyjęła rządowy projekt prawa o dobrowolnym wykupie chłopów.

Wiedeń.—Na audyencyi, udzielonej przywódcy słoweńców Plojowi, cesarz wyraził uznanie z powodu spokojnego obecnie postępowania słoweńców.

Berlin.—Dnia 1-go marca wyrusza z Hamburga ekspedycya na Teneryfę, organizowana przez międzynarodową komisyę naukową. W ekspedycyi biorą udział rosyjscy i duńscy badacze pod kierownictwem prof. Władimirowa (Petersburg) i Bonga (Kopenhaga).

Antwerpia.—Otwarta została siódma konferencya w sprawie frachtów na ładunki wysyłane z portów lub do portów morza Bałtyckiego i Białego.

Bukareszt.—Izba posłów przyjęła projekt prawa o kontyngensie rekrutów.

Pekin.—Według informacyi, zakomunikowanych prasie z wiarogodnych źródeł chińskich, odpowiedź Chin na ostatnią remonstracyę Rosyi broni poprzedniego punktu widzenia wai-wu-pu (ministerstwa spr. zagran.), mianowicie, że nowe konsulaty rosyjskie mogą być utworzone jedynie równocześnie z wprowadzeniem opłaty celnej. Swobodnie handlować w Chinach zachodnich mogą kupcy rosyjscy tylko towarami zagranicznymi. W ten sposób stowarzyszenia chińskie mogą otrzymywać monopol na handel towarami miejscowymi, bez naruszenia przywilejów traktatowych Rosyi. W tutejszych kołach europejskich, które przywykły do polityki chińskiej, odpowiedź ta nie wywołuje zdziwienia.

Giełda Petersburska.

Dnia 26 lutego 1911.

4% Renta Państwowa	94¾
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	468½
5% „ „ 1866 r.	380
5% Obl. prem. Szlach. Banku	335½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	537
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	532
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	438
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	145
„ Brańsk. Fab. Szyn	148
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	256
„ Putiłowsk.	144½
„ Bakińsk. T wa Naftow.	275
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	130
„ Koł. fabr. maszyn	240½
„ M. K. Wor. kol.	585
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	182¾
„ Mosk. Kazań. kolej	—
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	283
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	104⅝—104⅞
5% „ 1906 r.	103¾
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne, z papierami dywidendowymi dość mocne; z premiówkami stałe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 26-go lutego 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.25— kup. 216.220

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—
4½% pożyczka 1905 r.	100 50
4% renta państwowa 1894 r.	—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.40
Dyskonto prywatne	3¼%

Usposobienie mocne.

Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. 103 70

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa	266.375
Cena najwyższa	268.375
4% renta państwowa 1894 r.	—
4½% pożyczka 1909 r.	101 70
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106 05
Dyskonto prywatne	2[illegible]%

Usposobienie mocne.

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. 105¼

4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup. 99⅞

Usposobienie spokojne i stałe.

Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.

4½% pożyczka rosyjska 1909 r.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rewel. Usposobienie ospałe. Pszenica rosyjska 1 rb. 03 kop. — 1 rb. 04 kop.; żyto 83 84 kop.; owies zwyczajny 66 67 kop.

Pokrowskaja Słoboda. Usposobienie mocniejsze. Pszenica rosyjska 80 88 kop.; żyto 58 61 kop.

ROZMAITOSCI.

Królowa Elżbieta—mężczyzną? W wielu pamiętnikach z czasów panowania królowej angielskiej Elżbiety istnieją wzmianki, że królowa była przebranym mężczyzną. Obecnie pisarz angielski Braun Stoker w dziele, zatytułowanem „Sławni oszuści", twierdzi, że fakt ten, zważywszy charakter Elżbiety i jej czyny, jest możliwy, istnieje nawet legenda o podstawieniu chłopca. Według tej legendy, mała, chorowita księżniczka Elżbieta, została w celach leczniczych wysłana w towarzystwie swej guwernantki do Bisley i zmarła tam nagle w 1544 roku w przededniu wizyty swego ojca, króla Henryka VIII.

Guwernantka, przerażona tą śmiercią i obawiając się gniewu króla, tembardziej, że śmierć księżniczki nastąpiła podobno z braku dozoru, schowała ciało zmarłej w ogrodzie i pobiegła na wieś w poszukiwaniu dziewczynki, podobnej do zmarłej. Podstawienie ułatwiała ta okoliczność, że król widział swą córkę nie więcej, niż dwa razy w całem jej życiu i do tego na 2—3 lat przed wypadkiem. Jednak na nieszczęście dla guwernantki, nie mogła ona znaleźć nigdzie dziewczynki.

Wtedy, zrozpaczona, wiedząc, iż chodzi tu o jej głowę, wzięła małego sierotkę, Newilla, który często bawił się z księżniczką i odznaczał się niezwykłą urodą i delikatnością rysów, przebrała w suknie zmarłej i, nauczywszy, jak ma się zachować, przedstawiła królowi, jako córkę.

Taż sama guwernantka wychowywała Elżbietę—chłopca aż do 15 roku życia. Legenda nie przytacza tylko w jaki sposób później, kiedy Elżbieta wstąpiła na tron, zapewniono takie milczenie osób wtajemniczonych, czy je przekupiono, czy też poprostu pozbyto się ich.

Według tradycyi w ogrodzie domu w Bisley, gdzie mieszkała z guwernantką księżniczka Elżbieta, znaleziono rzeczywiście kościotrup dziecka i resztki bogatych sukien dziewczęcych.

NADESŁANE.

Sprawozdanie z balu technicznego na rzecz „Bratniej Pomocy" studentów polaków politechniki kijowskiej, dn. 15 lutego 1911 roku.

Przychód: Otrzymano za bilety 1,762 rb 10 kop., naddatki przy sprzedaży biletów 361 rb. 66 kop., otrzymano za szampan (brutto) 116 rb., otrzymano za kwiaty (brutto) 63 rb. 50 kop. Razem 2,303 rb. 26 kop.

Rozchód: Sala 300 rb., muzyka 145 rb., udekorowanie sali 65 rb., urządzenie bufetu, szampan 242 rb. 93 kop., druk biletów i ogłoszenia 37 rb. 10 kop., kotylion, kwiaty i bukiety 227 rb. 72 kop., służba i napiwki 66 rb. 70 kop., bilety darmowe przedstawicielom administracyi i prasy 35 rb., drobne wydatki (dorożki, tramwaje, marki) 29 rb. 30 kop. Razem 1,148 rb. 75 kop.

Czysty dochód z balu 1,154 rb. 51 kop.
Bilans 2,303 rb. 26 kop.

Naddatki złożyli pp.: Abramowicz L. 10 rb., Bajkowski J. 2 rb. 20 kop., Chojecka K. 14 rb. 70 kop., Czerwiński A. 14 rb. 70 kop., Dobrowolski J. 5 rb., Dobrowolski A. 10 rb., Drewnowski S. 5 rb., Dynowska A. 3 rb., Faszcz F. 3 rb., Fudakowski T. 2 rb. 90 kop., Gembicka K. 16 rb. 50 kop., Głoss J. 10 rb., Herse E. 4 rb. 70 kop., Huskowski S. 1 rb. 70 k., Idźkowski S. 4 rb. 90 kop., Jarocki K. 5 rb., Jaroszyński F. 15 rb., Kerntopfowa M. 3 rb., Komarnicki K. 4 rb. 90 kop., Krasowski K. 4 rb. 70 kop., Krasuski 3 rb., Lipkowski 4 rb. 90 kop., Łowieniecki K. 3 rb., Łoziński Cz. 4 rb. 90 kop., Meryng 4 rb. 70 kop., Michałowski T. 19 rb. 90 kop., Mierzwiński D. 4 rb. 90 kop., Morgulec M. 4 rb. 70 kop., Mozert W. 10 rb., Możdżyński 5 rb., Narzymscy 4 rb. 70 kop., Orlikowski S. 1 rb. 70 kop., Ostrowski S. 5 rb., Piotrowski 3 rb., Podhorski 14 rb. 70 kop., Rudnicki I. 3 rb., Sągajło E. 9 rb. 90 kop., Sochacki I. 5 rb., Szabłowski B. 5 rb., Szczawińska M. 5 rb. 70 kop., Szuman J. 4 rb. 70 kop., d-r Udincew 2 rb., Ułaszyn O. 14 rb. 70 kop., Woszczyński S. 1 rb., Zadora A. 14 rb. 70 kop.

Oprócz wymienionych naddatków złożono na ręce p. Chorzewskiej 14 rb. 10 kop., p. Marcińczykowej 9 rb. 50 kop., p. Szethoferowej 20 rb. 45 kop.

Naddatki poniżej 1 rubla i złożone przy wejściu nie są wyszczególnione.

Rada „Br. Pom." czuje się w obowiązku złożyć podziękowanie osobom, które podjęły się obowiązków gospodarzy, a więc: paniom: Brzezińskiej Helenie, Brzozowskiej Maryi, Chojeckiej Ksawerze, Chorzewskiej Maryi, Gembickiej Karolinie, Kamińskiej Zofii, Marcińczykowej Jadwidze, Niedzielskiej Janinie, Przezdzieckiej Maryi, Szethoferowej, oraz panom: Bukowińskiemu Antoniemu, Bukowińskiemu Michałowi, Czerwińskiemu Antoniemu, Dobrowolskiemu Aleksandrowi, Glince Ottonowi, Łozińskiemu Władysławowi, Michałowskiemu Tomaszowi, Rząśnickiemu Kazimierzowi, Sągajle Edmundowi, Zadorze Antoniemu.

Dalej rada „Br. Pom." składa podziękowanie paniom Brzezińskiej Helenie, Chojeckiej Ksawerze, Marcińczykowej Jadwidze, Mikuszewskiej Zofii i Niedzielskiej Janinie za akcesorya kotylionowe, oraz panom Kondrackiemu Witoldowi, Zawadzkiemu Michałowi i Bajkowskiemu Zygmuntowi za świetne prowadzenie tańców, a także wszystkim, którzy swą ofiarnością lub obecnością przyczynili się do powodzenia i pomyślnych rezultatów balu.

Ofiary na Kiermasz.

W podanym onegdaj spisie ofiar na Kiermasz nie wymienioną została suma 15 rb., które zostały ofiarowane przez pp. Maryę i Kaliksta Bądarzewskich.

Robert Hickens. 5)

Posłannictwo Mr. Greyne'a.

I wielkie łzy spłynęły jej po policzkach. Mr. Greyne głęboko był wzruszony.

— Miejmy nadzieję, że nie — rzekł serdecznie.

Lewantynka usiłowała się uśmiechnąć.

— Ale pan, dlaczego się pan tu znajdujesz? Ah! może jest i pani! Pozwól mi pan iść do niej i ucałować raz jeszcze drogie jej ręce.

Mr. Greyne ze smutkiem powstrzymał jej zapał.

— Jestem zupełnie sam.

— Ależ—zaczęła mademoiselle tragicznym tonem.

Nie mógł jej wtajemniczać w sprawy „Katarzyny", użył więc wykrętu.

— Dostałem—nagle influenzy — i doktór nakazał mi zmianę klimatu—napomknął o Algierze.

— *Mon Dieu!* To tak jak biedna moja mama!

— Właśnie. Organizmy nasze — muszą być podobne. Skorzystam zaś z tego, by rozszerzyć moje wiadomości o Afryce i—i jej obyczajach.

Dziwny uśmiech ukazał się na sekundę na ustach panienki, ale rozpłynął się szybko w bolesnem skrzywieniu.

— Zęby mnie bolą—rzekła—i muszę zejść na dół by pomodlić się za mamę—i za pana—dodała szeptem nieśmiałym.

Zrobiła ruch jakby się chciała oddalić, ale mr. Greyne ją zatrzymał. W osamotnieniu, w jakiem się znajdował, widok znajomej twarzy, chociażby tylko Lewantynki, ogromną ulgę mu sprawiał. Przytem życzliwości wiele czuł dla tej biednej dziewczyny, którą cios bolesny może czekał na dalekiem a obcem wybrzeżu.

— Zostań pani lepiej!—rzekł. Świeże powietrze dobrze pani zrobi.

— Ach! choćbym i umarła, to i cóż to szkodzi? Jeśli stracę mamę, to już nikogo mieć nie będę, któryby mnie kochał, i któregobym kochała.

— Jest — jest jeszcze mr. Greyne—no i St. Paul—pamiętaj pani o St. Paul'u.

— Ah! *ce charmant St. Paul!* Czy też ujrzę go jeszcze kiedy?

Spojrzała na mr. Greyne'a z uczuciem i niewiadomo dla czego przyszedł mu w tej chwili na myśl wypadek z dziennikiem żony, tak, że aż się zarumienił.

— Pan ma gorączkę!

Potrząsnął głową. Lewantynka ciekawie na niego patrzyła.

— Pan chciałby mi coś powiedzieć, a nie chce tego uczynić.

Teraz gdy blizko się znajdował tej łagodnej dziewczyny o bladej twarzy i zapłakanych oczach, sama myśl, że mógł ją choć na chwilę posądzić, wydała mu się potworną.

A jednak dopuścił się był tego grzechu, a żona jego silnie przekonaną była o jej winie. Postanowił więc opowiedzieć jej całą historyę.

— Zgadłaś pani—odparł.

— To mi pan powiedz, o co chodzi.

Urywanemi słowy—bo statek ciągle był czynnym opowiedział jej o stracie i odzyskaniu dziennika. Twarz Lewantynki uległa lekkiej zmianie; przynajmniej stała się o wiele mniej bladą.

— Teraz pani masz gorączkę! — zawołał mr. Greyne.

— Ja! nie; rumienię się tylko z oburzenia, a nie z gorączki!

Dziennik, święty dziennik pani, otwarty, czytany może przez dzieci, przez służbę! Toż to okropne! Ach! ten Tomasz, ze swoim wścibskim, ciekawym nosem! Widzę go, jak go zagłębia w tajemnice życia drogiej mej pani! Widzę go—ach!

Tu oburzona panienka dostała ataku histerycznego śmiechu, który gorszym bywa nawet od napadu nerwowego płaczu; to też pan Eustachy srodze był zaniepokojony, i błagał ją by się uspokoiła, ale ona tembardziej się śmiała, a łzy jak groch z oczu jej płynęły. Widok Tomasza zaglądającego do dziennika uwielbionej pani zdenerwował ją zupełnie, a oburzenie jej dawało miarę przywiązania jej do ukochanej żony pana Eustachego. To było jasnem, i tak go to rozczuliło, że ujął ją pod rękę i odprowadził do kajuty, pocieszając jak umiał po trudnej dla obojga drodze. Stanąwszy w wązkim kurytarzu, uspokoiła się cokolwiek i spytała:

— Kto mógł wykraść ten dziennik?

Mr. Greyne znowu się zarumienił.

Spojrzała na niego przeciągle i po chwili zawołała.

— Niech pana Pan Bóg błogosławi!

— Dlaczego?

— Jesteś pan dobrym człowiekiem. Pan byś nie rzucił cienia na biedną, bezbronną dziewczynę. A Pani?

— Mr. Greyne—jest przekonaną— że—że to Tomasz go wykradł. Doprawdy, ona to pierwsza powiedziała.

Mademoiselle Verbena czule uścisnęła mu rękę.

— Pani jest aniołem. Niech Was Pan Bóg oboje błogosławi!

Niepewnym krokiem weszła do swej kajuty, a gdy się za nią drzwi zamknęły, mr. Greyne znów usłyszał ów straszny histeryczny śmiech.

Następnego dnia wpływ Afryki dał się uczuć już i na morzu, bo woda spokojną była i szafirową tak samo jak i niebo.

Statek płynął równo i majestatycznie i zupełnie dał za wygraną nieprzyzwoitej a roznukanej ruchliwości. Gdy Mademoiselle Verbena wczesnym rankiem ukazała się na pokładzie, zastała tam już pana Eustachego, który z wesołą miną ją przywitał i z galanteryą podał jej krzesło.

Każdy, który kiedykolwiek podróżował, wie o tem dobrze, że na morzu najłatwiej i najprędzej zawierają się znajomości i przyjaźnie. To też gdy ukazały się na widnokręgu białe domy Algieru, pan Eustachy i mademoiselle Verbena byli z sobą — no, powiedzmy, jak brat z siostrą. Ona mu opowiedziała wszystko o swojem dzieciństwie w Paryżu, o śmierci swego ojca—hrabiego, który umierając powtarzał szeptem imię Ludwika XVI, o nędzy swej matki—hrabiny, o swojem własnem postanowieniu odrzucenia wszelkich arystokratycznych przesądów, by zarobić na swoje i matki utrzymanie, on zaś zwierzył się jej ze studenckich przygód w Eton, o swojem chwilowem powołaniu do milicyi i o swojem małżeństwie z miss Eugenią Hannibal Barker. Nie taił też przed nią chęci swej poznania tajemnic afrykańskiego życia, a choć o „Katarzynie" nie wspomniał, przyznał jednak, że nie tylko dla wyleczenia się z influency, udaje się do Algieru.

— Chcę poznać ludzi rzekł — nietylko mężczyzn, ale i kobiety, chcę zbadać namiętności ich, pragnienia i — i —głupstwa i szaleństwa.

— Ah!—zawołała mademoiselle Verbena. Gdybym to ja mogła panu w czem pomódz! Ale niestety, jestem niedoświadczoną biedną dziewczyną i nic nie wiem co się w świecie dzieje; a przytem będę musiała przebywać przy łożu chorej matki.

— Ale da mi pani swój adres, i będę mógł się dowiedzieć o zdrowie pani hrabiny?

— I owszem, tylko niewiem jeszcze gdzie zamieszkam; w porcie mają na mnie czekać. A pan do jakiego hotelu zajedzie?

— Do Grand Hotelu.

— To napiszę do pana, skoro z mamą się zobaczę. A tymczasem—

Wpływali właśnie do portu, i widać już było dokładnie wzgórza Mustafy i wieżyce hotelu Splendide.

— Tymczasem, prosiłabym pana, aby —

— Aby co?

— Aby pan nie pisał do Anglii o moim pobycie tutaj.

Zatrzymała się i spuściła głowę zawstydzona.

— Świat jest złośliwym i mogłoby się dziwnem wydać, że — że pan— człowiek młody, przystojny—że tym samym statkiem — ja nie mam żadnej opieki—*enfin*—

Plątała się, nie mogąc dokończyć, a ta wstydliwość jej, ta rzadka delikatność uczuć rozczuliły pana Eustachego do łez.

— Ani słowa— odparł. Ma pani najzupełniejszą racyę. Świat jest złośliwym jak pani słusznie zauważyłaś, a ja jestem—no tak, ani słowa nie napiszę.

Uścisnął jej rękę, prawdziwie po bratersku i poraz pierwszy w życiu przyszło mu na myśl, że nawet męża pani Eustachowej Greyne można posądzić o—Wielki Boże! Coby naprzykład milicya mogła w takim wypadku pomyśleć?

Uczuł się też w tej chwili ostatnim psem.

W porcie pożegnał towarzyszkę; chciał jej być pomocnym, ale zwróciła jego uwagę, że lepiej, aby odszedł bo mogłoby się wydawać, że są z sobą zanadto—*enfin!*

— Jutro napiszę—rzekła. *Au revoir!*

I znikła wśród tłumu arabów, jego zaś zapakowano do powozu i odwieziono do hotelu.

Tegoż jeszcze wieczora, wypiwszy filiżankę herbaty, stawił się w biurze Rook'a, a że nie było turystów, więc nie dano mu czekać i zaraz uprzejmy urzędnik go zapytał:

— Czem możemy panu służyć?

— Jestem tu obcym—zaczął mr. Greyne.

— Tak panie, a więc?

— A więc życzę sobie, naturalnie, jak można najwięcej ciekawych rzeczy w tem mieście zobaczyć.

(D. c. n.)

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWINSKI



Kijowski Zarząd Miejski Zawiadamia:

1) **Wydział rzeźni.** Dnia 3 marca licytacya na wydzierżawienie w rzeźniach budynku do solenia i przechowywania skór z bydła zabitego w rzeźniach.

2) **Wydział koncesyjny.** Dnia 3 marca licytacya ostateczna w zamkniętych kopertach na urządzenie oświetlenia elektrycznego w szpitalu im. Gładyniuka przy ul. Przedsławińskiej.

3) **Wydział brzegowy.** Dnia 4 marca licytacya na wydzierżawienie dwóch miejsc nadbrzeżnych № 1 i № 2 na urządzenie łazienek za wodociągiem miejskim.

4) **Wydział dzierżawno-ziemski.** Dnia 3-go marca licytacya na przygotowanie biletów na prawo kopania piasku i gliny na ziemiach miejskich.

5) **Wydział targowy.** D. 5 marca licytacya na sprzedaż miejsca na rogu ul. Kuźniecznej i Sowskiej, dla sprzedaży owoców, słodyczy itd. Licytacya rozpoczyna się od 180 rb.

6) **Wydział budowlany.** Licytacye: Dnia 12 marca na budowę koszar murowanych dla sztabu i dwóch budynków murowanych w kwocie 553,127 rb 66 k., na budowę koszar w kwocie 109,000 rb. Dnia 15 marca licytacya na urządzenie parowego ogrzewania w gmachu podolskiej straży ogniowej. Projekty, oferty i preliminarze przyjmuje się w zapieczętowanych kopertach.

7) **Wydział kwaterunkowy.** Potrzebne są kwatery dla wojska na rok 1911.

Warunki licytacyi i szczegóły widzieć można w zarządzie w dni powszednie, codziennie, do g. 2-ej w południe. 1362

Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1910 r.

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad, Moskwa — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodzi o godz. 8 m. 58 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o g. 12 m. 30 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 20 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 20 zrana.

Kuryer I i II kl. Brześć, Warszawa, Kalisz — odchodzi o godz. 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o g. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godzinie 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 51 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno odchodzi o godz. 11 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 51 zrana

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł., przychodzi o godz. 7 m 20 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 10 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 zrana, przychodzi o godzinie 9 m. 55 w.

Tow.-osobowy I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 4 m. 35 po południu, przychodzi o godzinie 9 m. 33 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel odchodzi o godz. 10 m. 14 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 10 zrana

Tow.-osobowy Malin — odchodzi o godzinie 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 8 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć, odchodzi o godz. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o g. 9 m. 53 wieczorem, przych. o g. 2 m 9 po poł.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, odch. o g. 11 m. 45 w poł., przych. o godz. 6 po poł.

Pocztowy. I, II i III kl. Moskwa, Kursk odch. o godzinie 1 m. 30 w nocy, przych. o godz. 5 m. 30 zrana.

Osobowo-pocztowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o g. 5 m. 35 po południu.

Osobowo-pocztowy I, II i III kl. Kursk — odch. o g. 11 w., przych. o g. 7 m. 25 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odch. o g. 7 m. 45 wiecz., przychodzi o g. 10 m. 05 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremieńczug — odch. o g. 10 m. 25 zrana, przychodzi o godz. 7 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woronoz, Żłobin, Petersburg—odchodzi o g. 6 m. 45 wiecz., przych. o godz. 10 m. 35 zrana.

Tow. osobowy II i III kl. Połtawa Charków — odch. o g. 11 m. 45 w. przych. o g. 7 m. 50 rano.

Podmiejski osobowy do Darnicy odch. o g. 4 m. 25 po poł., przych. o g. 11 m. 40 w.

VI Rok istnienia.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczął VI rok istnienia.

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski“ w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak i formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski“ drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika“ został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego“ najświeższe informacye specyalni korespondenci.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski“** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Zytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego“ zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Smiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego“** korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

W dziale literackim „Dziennik Kijowski“ rozpocznie druk barwnej powieści obyczajowo-spółczesnej znakomitego naszego powieściopisarza, autora „UNII“

p. Józefa Weyssenhofa

pod tytułem

„ZNAJ PANA“.

Powieść ta pisana jest **specyalnie i wyłącznie** dla „Dziennika Kijowskiego“.

Autor, który obecnie nad tym najnowszym swoim utworem pracuje zastrzega sobie ewentualną zmianę podanego powyżej tytułu.

Ponadto „Dziennik Kijowski“ rozpoczął druk oryginalnej psychologicznej noweli wysoce cenionego i utalentowanego pisarza.

p. Tadeusza Jaroszyńskiego

pod tytułem

„SFINKS“.

384

Wreszcie umieszczać będzie „Dziennik Kijowski“ w odcinku **szereg powieści tłómaczonych. W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski“ przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. Aleksandra Jabłonowskiego i D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października“ p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem“.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój“ p. t. „Kraków“;** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego“ pozostają niezmienione, a mianowicie:

12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.

Osobom, któr dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911.

L. Zdrojewski i K. Grabowski

Kijów, Kreszczatyk 25

polecają najpraktyczniejsze maszyny rolnicze

Lokomobile i młocarnie Hofherra i Schrantza.

PRASY DO SŁOMY, sprasowują wszystką słomę od młocarni parowej, pracując od lokomobili razem z młocarnią. **Sprasowana słoma jest zabezpieczona od pożaru.** Asekuracya zbyteczna



Wały na samosmarach pierścieniowych. Ekshaustor do automatycznego układania plew. Bębny do młócby grochu i koniczyny. **Młocarnie koniczynowe mocne i b. wydajne.** 707

MAC-CORMICK'A znakomite maszyny żniwne. **Szpagat prawdziwy manilski. — Części zapasowe. —**

Pługi Briańskiej fabryki, typu Sacka, dobrocią nie ustępują oryginalnym. **Ventzkiego dwuskibowce i kultywatory.** Przerywacze Laas'a i Krynakowskiego. **Brony Leena,** sprężynowe i talerzowe. Wypielacze Planet i Drzewieckiego. Walce Campbella.

Uznane za najlepsze

patentowane pasy „REDDAWAY" są oryginalne,

jeżeli posiadają poniższą markę

"REDDAWAY" BELTING

Ostrzegamy przed naśladownictwami

ORYGINALNE angielskie pasy skórzane. **OPONY** nieprzemakalne (Brezenty).

WĘŻE PARCIANE. CERATY do użytku domowego i wagonowe, hurtowo i detalicznie.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

w Kijowskiej Filii i Głównym składzie dla Południowo-Zachodniego kraju

T-wa F. Reddaway & C-o

w KIJOWIE, Kreszczatyk № 5.

Adres telegraficzny „CAMEL". Telef. 497. 953

OSTRZEŻENIE

DLA OSÓB CIERPIĄCYCH

na neurastenię, niemoc płciową, uwiąd starczy, histeryę, newralgię, małokrwistość, suchoty, syfilis, skutki leczenia rtęcią, choroby serca (otłuszczenie, zwapnienie, bicie serca, zwiększone działanie, miokradyt), arteryosklerozę, alkoholizm, uwiąd mlecza pacierzowego, paraliż, osłabienie skutkiem przebytych chorób, przepracowanie i t. p.

W sprzedaży mnóstwo bezwartościowych i szkodliwych falsyfikatów naszej **Sperminy**, podawanych pod różnemi, podobnemi do **Sperminy**, nazwami, przyczem dla zbałamucenia chorych, podrabiacze w swych reklamach przytaczają obserwacye lekarzy nad działaniem naszej **Sperminy Poehla**, podając jako skutki działania ich falsyfikatów. Wobec tego uważamy za swój obowiązek ostrzedz osoby, używające Sperminę, przed tego rodzaju środkami. Cała literatura w sprawie licznych doświadczeń uczonych i lekarzy nad skutecznem działaniem **Sperminy**, dotyczy wyłącznie naszej **Sperminy-Poehla** i dlatego przy nabywaniu prosimy zwracać uwagę na nazwę **„SPERMIN-POEHLA"** i na firmę, ponieważ inne preparaty są tylko falsyfikatami **Sperminy Poehla**, w skutkach nie mającymi z nią nic wspólnego, ponieważ **jedynie prawdziwą Sperminą jest tylko Spermina Poehla. FLAKON 3 rb.** Objaśnienie szczegółowe wysyłamy na każde żądanie bezpłatnie.

Instytut Organoterapeutyczny **Profesor Doktor Poehl i Synowie** Dostawcy Dworu Jego Cesarskiej Mości. Petersburg.

551

CHORYCH.

Są jeszcze w dostatecznej ilości siewniki FR. MELICHARA

Kombinowane i zwyczajne do buraków i zbożowe ulepszone łyżeczkowego systemu na składzie fabrycznym reprezentanta

A. PROKUPEK Kijów, ul. Bezakowska № 31.

Siewniki rzutowe **„Umrata"** i do saletry. Rozpaszniki syst. Planet, Drzewieckiego i Czernowskiego. Sieczkarnie, szarpacze i szwedzkie separatory. Pługi, kultywatory, brony, żniwiarki, kosiarki i grabie. Garnitury parowe fabr. Fletera w Hasson. **Motory naftowe** szwedzkiej fabr. „Fenix". Aparaty młyńskie i żarna w najlepszym gatunku. 854½

Znakomita nowowynaleziona **woda kolońska** fabryki **LEMERCIER** w zupełności zastępuje perfumy

Róża, Konwalia, Bez

otrzymana w składzie aptecznym

M. LESZCZYŃSKIEGO, Prorezna № 30. 170

MĄCZKA DLA DZIECI z siną marką i podpis S.P.B. Gorochowaia 33, w Aptekach i Skł. Apt. **ALPINA**

Pszczelarz poszukuje miejsca, ma długoletnią praktykę, świadect. i referencye. Adr.: Kijów, Biuro „Reklama", Kreszczatyk 41, dla pszczelarza. 1024

BIBLIOTECZKA ROLNICZA. **Co miesiąc książka ilustrowana.**



Nr 1 (styczeń) **Co siać, co posadzić?** prof. A. Stempowski. Cena 50 k.

Nr 2 (luty) **Jak uprawiać łąki?** prof. Br. Janowski. Cena 50 k.

Nakładem: **Wyleganie zbóż** Stef. Moszczeński. Cena 50 k.

Prenumerata 12 książek **rocznie** z przesyłką **5 rb.**

Adres Redakcyi: **Warszawa ul. Polna 46a.**

Prenumeratę przyjmują również wszystkie urzędy pocztowe. 4 95

WYSTAWA

najnowszych maszyn i narzędzi rolniczych, jaką urządziliśmy w wielkiej hali, przy ul. Miodowej 4, znakomicie ułatwia rolnikom wybór potrzebnej na sezon wiosenny maszyny czy narzędzia.

Obejrzenie nic nie kosztuje, a opłaci się z pewnością.

Maszyny Osterlanda

pozwalają 2 razy większą przestrzeń zasadzić ziemniakami bez zwiększania ilości rąk roboczych. Najprostszy rachunek wykazuje

trzy ruble zysku na morgu.

Koszt maszyny zwraca się w pierwszym roku pracy. Budowa nieporównanie solidna.

Nawozy sztuczne wszelkich rodzajów, nawet wilgotne i zgrupione, wysiewa oszczędnie, szybko i tanio.

ZNAKOMITY POTRZĄSACZ ŁAŃCUCHOWY

Nowa Westfalia

z siedzeniem, patentowanem odejmowanem dnem i dźwignią pedałową.

Kultywatory sprężynowe „Ślązak"

własnego wyrobu, odznaczone wieloma złotymi medalami, 9 i 5 zębowe.

Dokładne opisy i cenniki bezpłatnie.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

WARSZAWA Miodowa 4. **WILNO** Św. Jerska 32.

Angielskie centrofugi DO MLEKA

1041

R. A. LISTER & Co. Ltd.



Mając możność porównania centrofug rozmaitego pochodzenia, przekonaliśmy się, że centrofugi **Listera** wybitnie odznaczają się:

Znakomitem wykonaniem i prostotą. Użyciem najlepszych materyałów. Najlżejszym ruchem. Elegancyą wykończenia.

Przy równej z najlepszemi zdolności odtłuszczania.

Wyłączny przedstawiciel

Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KIJÓW, KRESZCZATYK № 22 przy Grand Hotelu.



Do nabycia we wszystkich aptekach, sklepach perfumeryjnych i aptecznych.

Zygmunt Kogan



ODESA

Ul. Polska № 14.

Na składzie posiada:

Lokomobile i młocarnie, młocarnie koniczynowe i lokomobile z przegrzewaczem pary.

fabryki Richard Harret i S-wie **Leyston** Założ. w r. 1778.

Pługi i siewniki fabryki Karola Beermana **w Berlinie.**

Żniwiarki i rozmaite maszyny i narzędzia rolnicze. Szpagat w najlepszym gatunku. Ceny, katalogi wysyła się na żądanie **bezpłatnie.** Z zapytaniami i zamówieniami **w czasie kontraktów** prosimy zwracać się **Hotel „Louvre" № 8.** Przyjmuje: od 8—10 r., od 2—4 po poł. i wieczorem od 7 do 10. 1143

Po cenach umiarkowanych wyborowy materyał do sadzenia, w wielkiej ilości:

85



Drzewa owocowe przeważnie **KARŁY** (piramidy, krzakowe, kordony, palmety).

Drzewa owocowe w wazonach.

Latorośle winogron (szczepy) lepszych deserowych i winnych gatunków.

Truskawki i poziomki lepszych starych i nowych gatunków.

Dekoracyjne krzewy i drzewa; rośliny iglaste.

Georginie i kanna lepszych najnowszych gatunków.

Kwiaty wieloletnie zimujące i gruntowe.

Dziczki śliwki (mirabela), morele, jabłka; Rosa canina. (Dla szkółek ceny według umowy).

Żądajcie cenników ilustrowanych.

Adres: **SOROKI,** Besarabskiej gubernii, **„Szkółki Eko".**

Otwarty cały rok

DOM ZDROWIA

D-ra Soleckiego

we Lwowie

Łyczaków l. 107. ulica Zdrowa 2.

Telefon Nr 678.

Adres telegramów: Sanatoryum Solecki Lwów.

Przyjmuje chorych na stały pobyt lub dochodzących, celem leczenia wszelkiego rodzaju chorób z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych.

Kaplica, pokoje dla chorych, sala porodowa, sale operacyjne, Röntgen, kąpiele elektryczne, kąpiel na odleżyny i dla poparzonych. Inhalatoryum, leżalnie urządzone stosownie do najnowszych wymagań nauki i publiczności.

Obszerny ogród, centralne ogrzewanie w pokojach i kurytarzach, wodociągi z ciepłą i zimną wodą, elektryczne oświetlenie, elektryczna winda (Lift). Biblioteka, dzienniki, fortepian do użytku chorych i osób towarzyszących oraz odwiedzających.

Kompletne utrzymanie wraz z opieką lekarza zakładowego począwszy od 10 koron dziennie.

Zakład można zwiedzać codziennie między godziną 4—5 bezpłatnie. 518

Siwym włosom

stopniowo i nieznacznie przywraca naturalny kolor i miękkość bezwarunkowo nieszkodliwy środek **Régénérateur „Orientine"** firmy **Parfumerie d'Orient.** Sposób użycia tego wypróbowanego środka bardzo prosty. Mnóstwo podziękowań. Do nabycia w składach aptecznych po 3 rb. pud. (bez przyborów, ilość podwójna 3 rb.), albo wysyła za zaliczką. **W. Zołnowski, Warszawa,** skrzynka poczt. 440.



Główne składy w Kijowie: Południowo-Rosyjskie T-wo Handlu Tow. Aptecznymi; K. O. Niwinski, Kreszczatyk; H. Aleksis, W.-Włodzimierska róg Złotych Wrót. Główne składy w Odesie: P. Blank, Richelieu 25; M. Auderski, Deribasowska. Wystrzegać się naśladownictw! 402

RURY

miedziane i mosiężne, angielskie

fabryki:

„Allen Everitt & Sons" w Birminghamie

poleca:

Jedyni reprezentanci na Królestwo Polskie i Cesarstwo

KRZYSZTOF BRUN i SYN

w Warszawie, plac Teatralny,

skład **towarów żelaznych, narzędzi,** artykułów rolniczych **i naczyń kuchennych.**

Adres **w Kijowie** podczas Kontraktów: Kreszczatyk, Grand-Hôtel. 662

D-r Z. Januszewski

Biuro Agronomiczne i Laboratoryum

Kijów, Luterańska 11, tel. 940. Depesze: KIJÓW — DEMBIAN

SPRZEDAJE

nasiona buraków pastewnych (Mamuth, Eckendorf, Półcukrowe), **traw,** koniczyn, lucerny, i innych roślin gospodarskich produkcyi

„IWASZKOWCE"

H. DĘBICKIEGO na Podolu 1002

nagrodzonej wielkim medalem srebrnym Minist. Roln. na Wystawie rolniczej w Płoskirowie, oraz **medalami złotymi** na wystawie w Odesie i Humaniu.

„Biuro Melioracyi Rolnych"

Knopiński i Kraski

1165

Biuro centralne Warszawa, Nowogrodzka Nr. 41, telef. 48—52.
Oddział w Winnicy na Podolu.

Przedstawiciel W. Ilnicki. Inżynier Agronom. Wykonywa z gwarancyą wszelkie prace melioracyjne: drenowania pól, gospodarstwa rybne, melioracye łąk, osuszanie błot, budowa upustów, przewałów, mostów, filtrów i osadników dla zakładów przemysłowych, oraz budowa dróg bitych i kolejek podjazdowych.

W czasie kontraktów mieszka inżynier Ilnicki, Hotel „François".